Ner 95 | Kraków, 26 Kwietnia — Niedziela | Rok 1874.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów w. a.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	złr. 20 ct.	złr. 5 ct.	złr 2 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	„ 24 „	„ 6 „	„ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii . . .	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel M. Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego, w handlach F. Wierzchowskiego i Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko **ogłoszenia**: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler*; w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte Nr. 2; w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*; w Frankfurcie n. M. p. *G. L. Daube et Comp.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie na miesiąc Maj . . . . . 2 złr.
„ od 1 Maja do 30 Czerwca . 4 „
z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem: na miesiąc Maj . . złr. 2 25 c.
Od 1 Maja do końca Czerwca . . „ 4 50 „

Kraków 25 kwietnia.

Ktoś powiedział nie bez słuszności, że dziś nie ma w Europie ani monarchij, ani republik, są tylko państwa. I rzeczywiście, jeśli z jednej strony monarchie się zrepublikanizowały, bo wobec przewagi reprezentacyjnego systemu i oparcia wszelkiej władzy na wyborach, wobec zasady wszechwładzy ludu coraz bardziej się szerzącej, z monarchizmu została tylko łupina; to znów z drugiej strony republikanizm przekonywa także, że umie równie uciskać, centralizować i systematycznie przeprowadzać prześladowanie jak i monarchiczne państwa.

Czemżeż się różni polityka i organizacya wewnętrzna Szwajcaryi od dążności i reform cesarstwa niemieckiego? Kanton berneński odgrywa tu rolę Prus, Bern rolę Berlina. Tożsamość kierunku ta zresztą nie przypadkowa, ale skutkiem obmyślanego w Berlinie planu i wpływów przygotowujących jeśli nie anneksyę, to hegemonię niemiecką nad rzecząpospolitą helwecką. Rewizya konstytucyi zamierzona w tym celu przed rokiem, stała się już dziś faktem. Należy to także do tych objawów, o jakich przed dwoma dniami wspominaliśmy, zmienienia natury prawa, które przestało już być zasadą, a jest środkiem chwilowym lub narzędziem. W doraźnej tej fabryce ustaw, poszli dalej reformiści szwajcarscy od parlamentu niemieckiego. W Berlinie bowiem na każdą szczególną potrzebę uchwalają odrębną ustawę bądź to o kontrybucyach, proskrypcyi duchowieństwa lub tym podobnych. Szwajcarzy chcąc ulegalizować prześladowanie katolicyzmu, tyle niezgodne z wolnością republikańską, chcąc zarazem przygotować centralizacyę dla hegemonii niemieckiej, jednym zamachem niszczą stare swoje prawa i swobody, a zaprowadzają nową konstytucyę w całości. Uczniowie przeszli mistrzów, boć nikomu nie tajno, że mistrzem centralistycznych reformistów szwajcarskich nie jest ani bohatyr narodowy Wilhelm Tell, ani Waszyngton, ani żaden z wielkich republikańskich ustawodawców starożytności, lecz tylko ks. Bismark, że ta nowa forma, jaką ma przybrać Szwajcarya, będąca dotąd na kontynencie ideałem wolności republikańskich, odlaną została w owej giserni krwi i żelaza w Berlinie. Reforma tak radykalna a obalająca swobody kantonalne, zaprowadzająca najsroższy ucisk religijny, prohibicyą katolicyzmu, niszcząca równowagę narodową trzech plemion, nie byłaby możebną przed pogromem Francyi a zwycięztwem Niemiec.

Rozpoczęły się wprawdzie dążności centralistyczne w r. 1847, które wyzuły rządy kantonalne z obszernego zakresu federalnych swobód, a rozszerzyły natomiast kompetencyę rady związkowej berneńskiej. Pozbawiły kantony władzy autonomicznej, w religijnym, nawet administracyjnym zakresie. Sonderbund katolickich kantonów Schwitz, Uri, Unterwalden, Zug, Lucern, Fryburg i Walteliny wywołał opozycyę, która jak wiadomo do starcia orężnego doprowadziła. Wówczas to ś. p. hr. Montalembert w świetnej mowie domagając się w izbie Parów poparcia Sonderbundu, przewidywał, że radykalizm odniesie największe korzyści ze zwycięztwa centralizacyi i z Szwajcaryi rozleje się na Europę. „Rewolucya schodzi z Alp“, wołał w wieszczych wyrazach. Dziś te same siedm kantonów stały w opozycyi przeciw nowej konstytucyi, która uczyniła *tabula rasa* z dawnych ustaw republikańskich. A musiała być piękna ta stara konstytucya, co połączyła w jedną ojczyznę odłamki trzech potężnych narodowości zbliżonych tylko wspólnością niebotycznych gór, co miały stać na straży niepodległości. Rozmaitość języków, przeciwieństwa odmiennych religij, nawet różnice charakteru ludowego trzech narodowości nie zdołały przez wieki zachwiać zgody prawdziwą wolnością zdobytej, a na tradycyach ludu opartej.

Cała ta piękna budowla konstytucyi szwajcarskiej, co nie raz stanowiła takie przeciwieństwo despotyzmu, centralizacyi lub zaborczości państw monarchicznych ma runąć od razu. Federacyjny ustrój zniszczony, i znów z rzeczypospolitej zostaje tylko łupina, bo Szwajcarya zamieniona na centralistyczne państwo z hegemonią niemiecką.

Ale to dopiero polityczna strona tej zmiany, dalej jeszcze idzie strona religijna nowej konstytucyi. Legalizuje ona i uprawnia wszystkie poprzedzające gwałty, wygnanie dwóch biskupów i mnóstwa księży, wprowadza obieralność proboszczów, potwierdza wygnanie Jezuitów, zakaz zakładania nowych klasztorów a skazuje na wymarcie istniejące zgromadzenia religijne, bo nie dozwala im przyjmować do nowicyatu. Zaprawdę, wartało pisać nową konstytucyę dla rzeczypospolitej Szwajcarskiej, tego do niedawna kraju wolności, aby prześcignąć w drakońskich prawach Rosyę i Prusy.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 24 kwietnia.

Z powodu listu mojego z niedzieli o konwencyi rosyjsko-austryackiej w sprawie podziału majątków dyecezyi krakowskiej nietylko *Presse*, ale także niektóre dzienniki zagraniczne, a zwłaszcza *Gazeta Augsburska* poruszyła kwestyę, kto otrzyma pieniądze, czy fundusz religijny, czy dyecezya krakowska? *Presse* windykuje owe $3^1/_2$ miliona złr. na rzecz funduszu religijnego ze względu na „znaczne dotacye i subwencye,“ jakich rząd udzielał klasztorom krakowskim i których zwrot nastąpić musi. Ciekawość *Pressy* w tej mierze zaspokoić mogę, a jeźli odpowiedź nie wypadnie wedle jej życzeń, to niechaj przyczyny szuka w stosunkach prawnych. Od r. 1866 tj. od czasu, kiedy rząd rosyjski położył sekwestr na cały majątek dyecezyi krakowskiej, zostający pod berłem rosyjskiem, duchowieństwo krakowskie nie pobierało żadnych dochodów z majątku swego w Królestwie Polskiem. Dobra i kapitały te stanowiły i stanowią własność prywatną nie dyecezyi krakowskiej, bo „dyecezya“ jest pojęciem jeograficznem, lecz biskupstwa, kapituły katedralnej, seminaryum, emerytów, tudzież klasztorów i probostw. Suma $3^1/_2$ miliona złr. jest wynikiem wzajemnych obrachunków między obu rządami, a suma ta należy się właśnie wymienionym zakładom i instytucyom kościelnym w dyecezyi krakowskiej. Co się tyczy dotacyj i subwencyj, jakie pobierały klasztory od r. 1866 od rządu austryackiego, nie są one tak znaczne, jak to mniema *Presse*. Niechaj *Presse* zajrzy do budżetu od r. 1866 aż do 1874, to przekona się, że subwencyę pobierało tylko kilka klasztorów i probostw, że subwencye i dotacye ogółem wynosiły w pierwszych latach około 35,000 złr., a następnych zaś około 28,000 złr. rocznie. Przypuściwszy, że dotacye i subwencye te wynosiły przez lat 8 w przecięciu 30,000 złr. rocznie, to dług, jaki zaciągnęły klasztory u rządu, może wynosić mniej więcej 240,000 złr. lub $^1/_4$ miliona złr. w. a. O ile wiem, naprzykład panny Franciszkanki przy kościele świętego Andrzeja w Krakowie pobierały około 7000 złr. rocznej subwencyi od rządu, co czyni przez lat 8 sumę 56,000 złr. Mają zaś teraz otrzymać sumę około 1,100.000 złr., a samych odsetków za ubiegłe lata około 200,000 złr., zatem około 150,000 więcej aniżeli pobierały przez lat 8 tytułem subwencyi od rządu. Owe instytucye kościelne, które pobierały dotacyę, zwrócą rządowi dług zaciągnięty — ale jest to stosunek czysto prywatny między rządem a instytucyami kościelnemi. Stosunek ten w żadnej nie zostaje styczności z kwestyą prawa własności pieniędzy zwrócić się mających, do którego to prawa ani rząd, ani fundusz religijny żadnej robić sobie niemoże pretensyi, ani też żadnego bynajmniej niema zamiaru ku temu.

Izba wyższa uchwaliła dziś ustawę o opodatkowaniu majątków kościelnych, która wróci do Izby niższej z powodu kilku zmian ważnych, mianowicie co do normy opodatkowania majątków kościelnych. Izba niższa po dłuższej rozprawie przychyliła się do uchwały Izby wyższej w sprawie techniki lwowskiej, pomimo opozycyi fakcyi p. Herbsta. Owa *conditio turpis* usuniętą zatem została, ustawa finansowa uzyska sankcyę, a technika lwowska ocalała. Około 60 deputowanych głosowało przeciw uchwale Izby wyższej. Około 115 posłów głosowało za uchwałą. Między mowcami, co stanęli w obronie techniki lowskiej, znajdował się Dr. Hönigsmannn. Nieocenioną o mowie p. Hönigsmanna jest wzmianka *Deutsche Ztg*: „Bronił p. Königsmann techniki w sposób przypominający, że rezolucya sejmu galicyjskiego z r. 1868 była niegdyś „ewanielią polityczną“ tegoż posła“. Obrady nad czwartą ustawą wyznaniową o stowarzyszeniach klasztornych Izba niższa odroczyła do jutra. Odpowiedź na interpellacyę wczorajszą p. Hofera i 121 posłów względem sporu arcybiskupa Sembratowicza z księżmi ruskimi nie będzie rzeczą łatwą.

Paryż 21 kwietnia.

* Było do przewidzenia, że po oderwaniu od Francyi dwóch prowincyj do Niemiec zajdą spory, mogące wyniknąć zanim nastąpi odgraniczenie dyecezyj Strasburga, Metz i Nancy. Bismark wiedział dokładnie, że rząd francuski stara się u kuryi papieskiej o najrychlejszą decyzyę téj kwestyi i że nie radby dać mu najmniejszego powodu do okazania, że gdy jest dziś silniejszym, słabszy musi z pokorą znieść urąganie. Ale zawzięty kanclerz nie opuścił okazyi jaka mu się nadarzyła, by przy pomnieć starożytne *vae victis!*

X. Foulon biskup z Nancy ogłosił 26go lipca r. z. list pasterski, który był odczytany po wszystkich kościołach dawnéj jego dyecezyj. Proboszczowie oderwanych od Francyi parafij powołani zostali za to do odpowiedzialności a jeden z nich w Linsheim skazany nawet na dwa miesiące twierdzy. Ale to ściganie podwładnych nie odpowiadało życzeniom Bismarka. Trzeba mu było więc sięgnąć wyżéj, i powołać do odpowiedzialności samegoż biskupa francuskiego przed trybunał w Saverne. I tu właśnie okaże się wyraźna chęć upokorzenia Francyi. Dotąd w całéj Europie stosunki międzynarodowe odbywały się za pośrednictwem posłów zagranicznych i ministerstwa. Bismark inaczéj postąpił: przez woźnego kazał złożyć w ministeryum ks. Decazes pozew, wzywający biskupa z Nancy do stawienia się w Saverne d. 19 kwietnia. Naturalnie, że biskup nie stanął. O południu przywołano jego sprawę, a że to godzina obiadowa, więc wszyscy się rozeszli do domów i ledwie pięć czy sześć osób, trzech księży i urzędnicy zostali w sali sądowéj. Prokurator sam zabrał głos i w godzinnéj mowie pełnéj cytat rozmaitéj natury, ale przyznać trzeba poważnéj zresztą i wolnéj od wszelkich urągań politycznych i religijnych, wykazywał na czem zbrodnia biskupa zawisła i żądał naznaczenia kary. Narada sądu trwała 20 minut i skończyła się że wyrok ostateczny odłożony został na tydzień do następnego zebrania trybunału.

Kiedy mowa o prześladowaniu kościoła, godzi się wspomnieć, że temi dniami w Tor Marancia własności kard. Merode komisya archeologiczna rzymska odkryła szczątki bazyliki i cmentarz Domicelli, tak zwany od imienia krewnéj cesarza Domicyana. W nim grzebano pierwszych męczenników chrześciańskich; znaleziono nawet część tablicy marmurowéj na której papież Damazyusz wypisać kazał pochwały na cześć męczenników Nereusa i Achineusa pogrzebanych obok zwłok S. Petronelli zwanéj córką S. Piotra.

W miarę jak się zbliżamy do dnia otwarcia obrad Zgromadzenia narodowego, każdy spieszy z wystrzeleniem naboju chowanego na ostatnią godzinę, w nadziei, że pewniéj trafi do celu.

Pamiętamy dobrze, co Pelletan mówił o Thiersie, porównywając go do przyprzężonego konia, ułatwiającego dostanie się powozowi na wierzchołek góry. W tem samem znaczeniu, choć w innych słowach wyraża się dzisiaj p. de la Rochette deputowany niższéj Loary o marszałku Mac-Mahonie Wotując na siedmiolecie, rozumiał on, że przez to toruje bitą drogę dla monarchii. P. Beaussire, deputowany z Wandei nie ma zamiaru obalenia Mac-Mahona; opozycya jego i jego przyjaciół trzyma się tylko obronnie; wcale nie myśli o jakimś nowym rządzie, owszem stara się ten wzmocnić, poważa siedmiolecie ale pragnie gorąco wywrócenia dzisiejszych ministrów. I takie życzenia głosów są objawiane w dziennikach; a cóż dziwnego, kiedy np. w Mars wydrukowano lichą broszurę *La Dictature*, a w niéj marszałek Mac-Mahon porównany jest do Sylli.

Wszystko to są skutki dawnéj dwuznaczności polityki rządowéj wewnętrznej. Pamiętny jest ustęp mowy ks. Broglie: „Zgromadzenie w swéj mądrości osądzi po wysłuchaniu raportu swéj komisyi konstytucyjnéj, czy sytuacya stronnictw dozwoli na ogłoszenie ostatecznéj formy rządu.“

Czyż to odwołanie się do mądrości Izby nie nadwerężа trwałości siedmioletnich rządów?... Dep. Pradié w liście w *Soleil* umieszczonym, zaklina na sumienie i honor monarchistów, aby nie stawali na przeszkodzie organizacyi rządu, bo Francya nie przyszła jeszcze do sił, aby mogła przenieść nowe wstrząśnienia; że siedmiolecie jest właśnie najlepszem lekarstwem i że wszyscy prawdziwi patryoci około Mac-Mahona gromadzić się powinni.

Nie będzie też brakowało na samym wstępie różnych interpelacyj. Dep. Cezannes obwiniać ma rząd, że nie dał dostatecznéj opieki p. Lessepsowi w sprawie kanału Sueskiego. Inny karcić nie omieszka ks. Décazes, że zniósł spokojnie zniewagę wyrządzoną Francyi przez Bismarka; choć każdy z nich wie, że ministrowie nie zawinili; że całe nieszczęście leży w niemocy Francyi pokonanéj, odartéj na teraz z sił i przewagi tak w Europie jak na Wschodzie.

Ks. Hohenlohe nowy poseł niemiecki ma przybyć do Paryża w przyszłą sobotę a w poniedziałek złożyć swe listy wierzytelne.

Hrabina Walewska wdowa, wchodzi w powtórne związki małżeńskie z p. Behie, niedawno ministrem handlu, a jednym z najbogatszych właścicieli we Francyi.

Podajemy dziś dalszy ciąg wyborów do Rad powiatowych.

Chrzanów 23 kwietnia. Dzisiaj odbyły się w Chrzanowie wybory do Rady powiatowej z kuryi większych posiadłości i wybrani zostali:

X. Ludwik Bober, proboszcz z Chrzanowa. Dyzma Chromy, pełnomocnik z Krzeszowic. Stanisław Chwalibogowski, właściciel Niegoszowic. Aleksander Estreicher, właściciel Trzebini. Juliusz Ozdoba Florkiewicz, właściciel Młoszowy. Floryan Helcel, właściciel Górki. Mieczysław Michniewicz, adjunkt sądowy z Krzeszowic. Hr. Stanisław Ostrowski, właściciel Kościelca. Hr. Artur Potocki, właściciel Krzeszowic.

Z kuryi przemysłu i handlu wybrany został wczoraj Jakób Glas, właściciel fabryki z Trzebini.

Dokonane wybory dnia 20 b. m. z miast i miasteczek wypadły na korzyść tutejszych obywateli miejskich: Jana Palkę około miasta Chrzanowa dobrze zasłużonego byłego burmistrza, Jana Ruska najpracowitszego rzemieślnika, i dwóch izraelitów Abrahama Wienera i Leizora Schneidra, którzy sprawę wyznaniową z sprawą krajową zawsze pogodzić umieli.

Tak więc wybory w tutejszym powiecie ukończone zostały i jako pomyślne dla przyszłego składu Rady powiatowej uważane być mogą.

Wieliczka 24 kwietnia. Wybory do Rady powiatowej wypadły:

Z gmin wiejskich: Tomasz Siwek, z Tyńca. Jan Kostuch, z Pieruchowa. Wojciech Strzeboński, z Mogilan, Józef Król, z Przewozu. Jan Dziewoński, z Dziekanowic. Paweł Smieszkiewicz, z Podstolic. Franciszek Habina, z Brzegów. Wojciech Waśniowski, z Biskupic. Jan Bała, z Podstolic. Michał Hyży, z Dziekanowic. Józef Krawczyk, z Przewozu. Jakób Kmiecik, z Janowic.

Z miast: Erazm Windakiewicz, z Wieliczki. Sebald Zamorski z Skawiny. Floryan Nowacki, z Podgórza. Wojciech Żuławiński, z Dobczyc. Juliusz Leo, z Wieliczki. Wojciech Wajda, z Gdowa.

Z większej posiadłości: Antoni Niedzielski, z Zabawy. Maryan Dydyński, z Raciborska. Erazm Niedzielski' z Śledziejowic. Bar. Henryk Konopka, z Wrząsowic. Atanazy Bence, z Niegowici. Henryk Turnau, z Gaika. Bar. Franciszek Przychocki, z Bilczyc. Bar. Adolf Lipowski, z Huciska.

Gorlice 23 kwietnia. *(K)* Do Rady powiatowej Gorlickiej wybrani zostali:

Z mniejszych posiadłości włościanie: Jędrzej Dziadzio, z Kwiatoniowic. Józef Wójcik, z Lipinek. Maciej Tumidajewicz, z Strzeszyna. Antoni Pyznar, z Krygu. Jakób Fryszt, z Sietnicy. Franciszek Kmiecik, z Szymbarku. Konstanty Wisłocki, z Kwiatonia. Harasim Howański, z Klimkówki. Julian Szkirpan, z Małastowa. Mikołaj Szefczyk, z Męciny Wielkiej. Wasyl Feifer, z Leszczyn i Piotr Wasylczak z Rychwałdu; pierwsi 6ciu chłopi polscy, a ostatni 6ciu chłopi ruscy.

Z posiadłości miejskich: X. kanonik Marceli Żabicki, proboszcz z Gorlic. Dr. med. Bartłomiej Wroński. Adwokat Dr. Ludwik Kapiszewski. Jan Kapuściński, burmistrz z Gorlic. Walery Rogawski, aptekarz z Gorlic. Rudolf Wittig, właściciel dóbr z Biecza.

Z najwyżej opodatkowanych: Seweryn Stawiarski, właściciel dóbr i kopalni nafty w Lipinkach.

Z większych posiadłości: Jan Płocki, właściciel dóbr i teraźniejszy prezes Rady powiatowej z Ropicy polskiej. Edward Miłkowski, właściciel dóbr z Gorlic. Feliks Skrochowski z Ropy. Leon Olszewski, z Sietnicy. Gustaw Koziorowski, z Biesny. Stanisław Niedzielski, z Staszkówki. Franciszek Szczepanowski, z Sokoła — wszyscy właściciele dóbr ziemskich.

Rezultat takich wyborów w tutejszej okolicy

Część literacko-artystyczna.

LUDWIK XI
tragedya w pięciu aktach
Kazimierza Delavigne.

z francuskiego przełożył*)
Krystyn Ostrowski
(miarowym wierszem.)

OSOBY.

Ludwik XI.
Królewic, później Karol VIII.
Książę Nemours.
Filip de Commine.
Coitier, lekarz królewski.
Franciszek z Paoli.
Olivier Ledaim.
Trystan, miecznik.
Marynia, córka Filipa.
Kardynał d'Alby.
Książę de Craon.
Hrabia de Lude.
Hrabia de Dreux.
Marcyś, wieśniak.
Marcysia, jego żona.
Ryszard, } wieśniacy.
Dezydery, }
Crawford, dowódzca szkockiej straży.
Złote-Runo, woźny królewski.

Dwaj szkoci, kramarz żyd, duchowni, dworzanie płci obojga, rycerstwo, paziowie, służba dworska, wieśniacy.
Rzecz dzieje się w królewskim zamku Plessis-les-Tours, 1483 r.

*) Tłomacz, który miał sposobność znać osobiście Delavigna, w uwielbieniu dla jego pism, w których objawiał najprzychylniejsze uczucia dla Polski — postanowił jako hołd wdzięczności narodowej, przełożyć najlepszą z jego sztuk dramatycznych. Jest to zatem piękny nabytek dla naszej literatury, która w rodzaju dramatycznym niemoże się nazwać bogatą. *(Red. Cz.)*

AKT PIERWSZY.

Okolica wiejska przy mieście Tours. Po jednej stronie w głębi zamek Plessis; po drugiej kilka chat wieśniaczych. Dąb w pośrodku z obrazem. Przedświt.

Scena I.

Trystan *ze strażą*. Ryszard.

Trystan.
Kto idzie?
Ryszard.
Ryszard, owczarz.
Trystan.
Zkąd?
Ryszard, *wskazując.*
Z mej chaty.
Trystan.
Stój! w nocy wyjść nie wolno bez opłaty.
Ryszard.
Zkądby ją dostać? w domu żal i nędza:
Syn mi choruje: właśniem szedł po księdza.
Trystan.
Umykaj zaraz, lub cię straż uwięzi,
A król do nieba pośle na gałęzi.
Ryszard.
Mój syn...
Trystan.
Precz, łotrze!
Ryszard.
Kona już...
Trystan, *do straży.*
Do broni!
Precz ztąd, lub Trystan...
Ryszard, *zalękniony, wbiegając do chaty.*
Bóg niech króla chroni!

Scena II.

Trystan, *ze strażą.*
Głos Króla, *w zamku.*
Kto tam?
Trystan.
Swój, miecznik.
Głos.
Baczność mieć niezgasłą!
Łuczniki, do mnie!
Crawford, *wychodząc z zamku z kilkoma Szkotami.*
Przystąp; zdaj mi hasło!
Trystan, *z cicha.*
Fortuna.
Crawford, *podobnież.*
Francya.
(wchodzą razem do zamku.)

Scena III.

Filip de Commine sam, trzymając zeszyt pargaminowy, siada pod dębem.— Dzień świta.

W tej dąbrowie znajdę
Milczenie, spokój, pracy mej niezbędne.
Poranek błogi! wszystko śpi dokoła,
Prócz śpiewu ptasząt brzaskiem dnia zbudzonych,
I hasła szkockiej warty przy obluzie,
Strażnika Francyi w zamku tym strzegącej.
Odczytam kilka stronnic; ta godzina
Do mnie należy, cały dzień do niego.
(Przegląda zeszyt.)
„Commina pamiętniki, wiek piętnasty...“
Okropne dzieje! zbrodnia i ciemnota,
W jednakiej mierze, wątek ich stanowią.
Niezmienna ludzkość... tylko czas się zmienia,
I wzrok pisarza, bystry lub ułomny...
Ja chcę w ten odmęt zajrzeć aż do głębi,
W Ludwika duszę... O jeżeli kiedy,
Po moim zgonie, księgę tę otworzy,
Gdzie każdy jego czyn wpisany wiernie,
Wycisnął piętno sławy lub sromoty,
Na samym wstępie zadrży, gdy wyczyta
Jej tytuł, po nim, lat trzydzieści rządu...
(Coitier, lekarz, przechodzi w głąb: poznaje Filipa i wchodzi do chaty Ryszarda).
Przymiotów sprzecznych co za zbiór potworny!
Tu, co za trwoga! tu jak świetne męztwo!
Jak ludzkim dawniej, teraz jak okrutnym!
Dla gminu słodki, groźny dla lenników;
Zbyt łatwowierny, lub zbyt podejrzliwy,
Pokorny, dumny, srogi lub litośny,
Jak tam był skąpy, tu nad miarę szczodry!
(Przeglądając ostatnie stronnice).
Dziś, co za obraz! Straszno mi gdy spojrzę
Na zamek Plessis, grób żywego króla,
Jakbym się lękał by ten zeszyt niemy
Nie zdradził rysów, które mu powierzam.
Z Paryża klątwą rodzin stu wygnany,
W Turenii osiadł, w tej krainie słońca,
Gdzie wieczny błękit nad kwiatami świeci;
Lecz i w tym grodzie nie ma dlań spoczynku.
Zakratowany w swej królewskiej turmie,
Zazdroszcząc śmierci długich lat ostatka,
Sam się dobija szałem i zgryzotą;
Koronę ściska oburącz na skroni,
Następcy radby odjąć ją koniecznie,
I już wpół martwy, sam chce rządzić wiecznie:
To on, król Ludwik!
(Czyta, głęboko zamyślony).

Scena IV.

Filip, Coitier.

Coitier *wychodząc z chaty, do Ryszarda i kilku Wieśniaków.*
Idźcie: bez plebana
Już się obejdzie, choć głęboka rana;
Z tych ziółek napój spiekłą krew ochłodzi,
Uśmierzy boleść.
Ryszard, *wracając do chaty z wieśniakami.*
Niech wam Bóg nagrodzi.
Filip, *zadumany.*
Gdy król się przejrzy w tem zwierciadle duszy,
O jakiej nowej będzie śnił katuszy!
Coitier, *trącając go po ramieniu.*
Dzień dobry panu d'Argenton.
Filip, *z trwogą.*
Ktoś obcy...
Pan Coitier!.. a przepraszam, rozmarzenie.
Coitier.
O czem dziś marzysz?
Filip.
O przyszłości groźnej.
Coitier.
Król dogorywa, trwożą się dworzanie.
Filip.
Lecz ty, doktorze, ty którego sztuka,
Tę smętną przyszłość z dnia na dzień odkłada,
Z porankiem zwykłeś pomoc nieść królowi;
Od tej posługi, cóż cię dziś uwalnia?
Coitier.
Król i król zawsze! niech poczeka.
Filip.
Przecie
Ma do niej prawo równie jak poddani.
Coitier.
Kto przezeń cierpi, pierwsze ma z porządku.
Filip.
Ty wciąż go skarżysz.
Coitier.
Tylu ma pochlebców.

daje do myślenia, dla czego włościanie tak polscy jak ruscy nie wybrali z pośród siebie żadnego księdza; jest to smutna oznaka albo usposobienia naszego ludu tutejszej okolicy, albo skutkiem jakiejś wpływowej agitacyi tegoczesnych dążności liberalnych.

Pilzno 23 kwietnia. W wyborach z miast i miasteczek głosowało 20go b. m. na czterech członków Rady powiatowej z 39 uprawnionych 35 delegatów. W pierwszem skrutynium padało najwięcej głosów na mieszczanina tutejszego p. J. Szumowicza. Wskutek otrzymanego urzędowego zawiadomienia o wytoczonem przeciw niemu śledztwie karnem, komisya wyborcza głosy na niego dane uznała za nieważne. Otrzymali zatem w pierwszem głosowaniu absolutną większość tylko X. Jan Kolbuszewski dziekan i Antoni Czech gospodarz z Jodłowy. W drugiem zaś głosowaniu na 33 wotantów wybrany został jednogłośnie tutejszy notaryusz Edward Skowroński, a 17 głosami Stanisław Truśniowski, mieszczanin z Brzostka.

Dzisiaj w wyborach z większych posiadłości z 40 uprawnionych głosowało 19, i wybrani zostali prawie jednogłośnie członkami Rady powiatowej pp.: Leon Boznański, Mieczysław Bobrownicki, hr. Bronisław Romer, Stanisław Gorajski, Władysław Dobrzyński, Konstanty Bogusz, Jan Grudziński, Dr. Klemens Rutowski, Dr. Adam Bogusz i Włodzimierz Bobrowski.

Nowy Sącz 23 kwietnia. Dokonały się u nas ostateczne wybory do Rady powiatowej i oczekują zwołania dla ukonstytuowania Rady. Wybrani:

z grupy wiejskiej pp. Adolf Dobrzyński, Leon Gałkiewicz, Franciszek Gödec, Józef Głąbiński, Józef Chrzanowski, Józef Kościesza, Józef Szkarudek z Kurowa, Dominik Jan, Michał Kurzeja, Wojciech Saruta, Józef Baran, Franciszek Górgól. Z grupy miejskiej: Dr Olszewski, Dr Berson, Dr Klemensiewicz, Jana i burmistrz Płochowski na Sącz Nowy, burmistrz Pawlikowski i Waligóra Kaźm., na Sącz Stary, burmistrz Buczek, na Piwniczną, z większych zaś posiadłości pp. Eugen. Zieliński, Teodor Zdanowski, Aleks. Skarzyński, Marcelli Żuk Skarszawski, Władysław Żuk Skarszewski, Ant. Kosterkiewicz. Lud wiejski wcielając się w życie autonomiczne oswaja się z Radami powiatowemi i dla tego nie pojawiły się już, jak ongi, luźne głosy domagające się zniesienia rad niewierzący na słowo, przekonał się zeszłych kadencyj praktycznie o pożytku i potrzebie tej instytucyi. Pokąd zaś gminy w życie konstytucyjne niewżyją się, tak długo o trwałości swobód myśleć nie można.

Miasta samych swoich radnych powybierały, co ani z duchem ustawy, ani dotychczasową praktyką instancyi, ani z realnem zastosowaniem niezgadza się, o co już się podnosiły głosy, bo ci radni miasta, którzy w pierwszej instancyi sprawę orzekali, orzekają ją i w drugiej.

Biała 24 kwietnia. Wybory do Rady powiatowej wypadły o wiele lepiej niż przed trzema laty. Włościanie wybrali tylko z pomiędzy siebie pięciu narodowców i pięciu należących do stronnictwa Linderta i Seeligera, dwóch zaś chwiejnych.

Miasto Biała (sześciu radnych) tudzież przemysł i handel (jeden radny) reprezentowani będą przez zagorzałych antinarodowców; miasteczka Oświęcim, Kęty i Willamowice wybrały narodowców, a mianowicie burmistrza p. Kopcińskiego i p. Paniowskiego, obu mieszczan z Kęt, i mieszczanina z Oświęcimia p. Radwańskiego.

Większe posiadłości wybrały: właścicieli dóbr ziemskich: p. Chwaliboga z Grojca, p. Foltańskiego z Kańczugi, p. Kluckiego z Kóz i notaryusza z Białej Dra Stiasnego.

Z grupy większych posiadłości uprawnionych jest do głosowania 21 wyborców, atoli zgłosiło się tylko 7 z 3 pełnomocnictwami, z tych 4 niemieckich głosów, narodowego stronnictwa 6. Szczęście że nie przybyło Niemców więcej, w takim razie byłaby apatya obywateli polskich dotkliwie ukaraną. *Nomina sunt odiosa*, dla tego nie wymieniam tych, którzy osobiście nie przybyli i pełnomocnictwa nie przysłali, jak również tego, który otrzymawszy pełnomocnictwo od sąsiada, nie chciał się zgodzić na listę przez stronnictwo narodowe ułożoną, lecz oświadczył, że będzie głosował podług własnej woli i widzimi się i w połowie głosował na listę przez Niemców ułożoną.

Podnieść należy i tę okoliczność, że komisarz rządowy p. K. przed rozpoczęciem wyborów zalecał wyborcom z większych posiadłości wybierać rządcę dóbr p. M., który jest Niemcem i protestantem; gdyby więc obywatelstwo za wskazówką komisarza poszło, byłoby stronnictwo Linderta stanowcze zwycięstwo odniosło.

Rezultat więc obecny wyborów w Białej jest taki, że oba stronnictwa zupełnie równe szanse mają i tylko to stronnictwo obierze przewodniczącego z pośród siebie, któremu się uda chwiejnych dwóch włościan na swoją stronę przeciągnąć.

Przeciw wyborom z grupy gmin wiejskich wniesiony został protest przez włościan do stronnictwa narodowego należących, a to z powodu nielegalności, których się komisarz p. K. dopuścił. Mamy wszelką nadzieję, że protest ten na słusznych podstawach oparty, zostanie uwzględniony i nowe wybory rozpisane.

Przed wyborami z grupy miasteczek i większych posiadłości przyszło między wyborcami porozumienie do skutku w Czytelni polskiej, gdzie wszyscy narodowcy stanęli i według ułożonej tam listy głosowali.

Dla wyborców z grupy gmin wiejskich ułożył komitet dla wyborów listę, z tej atoli tylko 5 się utrzymało, a to z powodu nadużyć, których się dopuściła komisya wyborcza, z pięciu włościan złożona przez Linderta, który zasiadając w komisyi, kilkadziesiąt kartek rozdał (w komisyi), a z których komisarz K. *decoris causa* tylko 6 odebrał i nawet tej okoliczności w protokóle nie zanotował.

Limanowa 23 kwietnia. Do Rady powiatowej wybrani zostali:

Z miast: Dr Feniks Kohn z Limanowy, Eugeniusz Rozwadowski właśc. realn. w Limanowy.

Z większych posiadłości ziemskich: January Struszkiewicz, wł. Mszany dolnej, Władysław Walter, wł. Świdnika, Aleksander Dydyński wł. Słupia, Dr Kazimierz Żelechowski adwokat w Limanowy, X. Wincenty Kolor, przeor OO. Cystersów w Szczyrzycu, Zygmunt Pruszyński wł. Skrzydlny, Józef Mars wł. Starej wsi, Anastazy Mejzner wł. Rupnowa, Antoni Zubrzycki wł. Kasiny wielkiej, Maksymilian Marszałkowicz wł. Kamienicy, Karól Góra, adjunkt sądowy, X. Jan Babicz proboszcz w Przyszowy.

Dąbrowa 23 kwietnia. *(M. R.)* Wybory do Rady powiatowej ze wszystkich trzech grup odbyły się spokojnie i bardzo pomyślnie. Włościanie i mieszczanie powiatu poszli za głosem ludzi zacnych, rozumnych, którzy kilkunastoletnią pracą koło dobra ludu pozyskali sobie jego zaufanie. Z grupy większych posiadłości zostali wybrani: Erazm Darski, wł. dóbr, Seweryn Kisielewski wł. dóbr., X. kan. Aleksander Lgocki, Henryk Rogaliński, Mieczysław Rogaliński wł. dóbr, Bonawentura Rydel wł. dóbr., Kamil Rydel wł dóbr. Maryan Sroczyński wł. dóbr. Bronisław Sroczyński, Julian Studnicki dzierż. dóbr, Stanisław Zatoński dzierż. dóbr, Paweł Zieliński wł. dóbr. Z grupy gmin miejskich: X. Ludwik Kozik, proboszcz dąbrowski, Willibald Prussnig adjunkt sądowy. Z grupy gmin wiejskich: Dr Piotr Bartman, Franciszek Bartnik włościanin, Marcin Kryczka włościanin, Jakób Majchrowski dz. dóbr, X. kan. Stanisław Morgenstern poseł na Sejm, X. kan. Henryk Otrowski, X. Juliusz Repczyński, X. Jan Tabaczyński, Antoni Wąsowicz (starszy), obyw. Dąbrowy, Tomasz Wilk włościanin, X. Marceli Zaręba, Szczepan Żołądź włościanin, poseł na Sejm.

Ponieważ wybory z gmin wiejskich do Rady powiatowej Sanockiej w d. 16go kwietnia naznaczone nie przyszły do skutku, przeto Namiestnictwo rozpisuje nowe wybory na d. 14 maja.

N. Pan mianował Dra Natana Weissa lekarzem starszym rezerwy w pułku piechoty barona Handla.

Wiedeń 24 kwietnia. W Izbie Panów Rady państwa obradowano wczoraj, jak wiadomo, nad ustawą o opodatkowaniu funduszu religijnego. Po przemówieniu obu sprawozdawców Dra Hasnera w imieniu większości, a księcia Lobkowitza w imieniu mniejszości, który wniósł przejście do porządku dziennego zabrał głos kardynał Rauscher:

Już w czasach, na które historya słabe tylko rzuca światło, pozwalało ustawodawstwo wszystkich narodów, aby dobra tak ruchome, jak nieruchome stale poświęcone były na pewne cele. Niegdyś były one bogate, nader bogate; z biegiem czasów przyszło atoli do tego, że traktowano majątek kościelny według zasady: siła przed prawem. Tylko w państwach Habsburgów zachodził wyjątek i tutaj dobra te w ogóle i w szczególe pozostały nienaruszone. Powiadam w ogóle i w szczególe, bo zajścia z końca wieku przeszłego dobrze mam w pamięci. Lecz wówczas właśnie ów zawrót duchowy, który poprzedził rewolucyę francuską, dosięgnął swego szczytu; jakże więc mógł pominąć Austryę? Mimo to jednak cesarz Józef nie kwestyonował praw majątkowych kościoła, ale tylko narzucił im się za nieograniczonego opiekuna. Wielką była liczba duchownych zakładów i stowarzyszeń, które skazał na zniesienie, ale czuł się zobowiązanym do obracania skofiskowanych dóbr kościelnych na cele kościelne i jeźli zarząd dóbr funduszu religijnego nie był szczęśliwym, to jednak nie był gorszym od zarządu nieruchomości własnością państwa będących.

Należy atoli robić różnicę między pierwszą a drugą połową panowania cesarza Józefa. Jego podróż do Rzymu oznacza zwrot. Kiedy podróż tę przedsiębrał zdawało się, że wszystko spiknęło się przeciw Ojcu św.; po jego powrocie objawiło się zupełnie inne zapatrywanie; rozporządzenia przeprowadzano z większą oględnością i względnością, niż dawniej. Zasady zaś, według których cesarz Józef postępował z majątkiem kościelnym, lub któreby można z jego postępowania wyprowadzić, nie przeszły na jego następców. Leopold II i Franciszek I nie myśleli o dalszym zaborze dóbr kościelnych, owszem przywrócono niektóre z zniesionych klasztorów. Uznano, że majątek kościelny musi być obrócony na cel, na który został zapisanym.

Jak pod wielu innemi względami, tak samo i pod tym względem konkordat nic innego nie zrobił jak tylko potwierdził to, co już było od dawna powszechnie uznanem.

Kościół nie używa dla swych posiadłości żadnych przywilejów i nie żąda ich; majątek jego ponosi wszystkie ciężary ustawami przepisane.

Kwoty, jakie na posiadłości kościelne nałożył jeszcze cesarz Józef na rzecz funduszu religijnego, stały się z biegiem lat przedawnioną daniną na cele kościelne.

Biskupi austryaccy nie usuwają się przed żadną ofiarą, przez którą mogliby pokazać, iż są wiernymi następcami apostołów i Syna Bożego. Każda posiadłość kościelna nakłada na nich obowiązek, aby dochód z niej sumiennie był użytym, a im śmielej przenikał chrystyanizm społeczeństwo, tem obficiej spadały dary możnych nie tylko na zakłady duchowne, lecz także na rzecz ubogich i chorych, tem skuteczniej rozwijał się ów chrześciański święty komunizm, którego karykaturą jest komunizm ateistyczny. Chwilowi posiadacze otrzymują dobro kościelne, aby je używali za środek ku czci Boga i zbawieniu swego kościoła.

Zasada przedłożonego projektu ustawy nie da się pogodzić z prawem majątkowem kościoła; dla tego też oświadczam się za przejściem do porządku dziennego.

Bar. Hein zwraca się przeciw twierdzeniu, jakoby stolica św. nic nie miała do zarzucenia przeciw usiłowanej ugodzie z państwem co do przedłożonej ustawy. Jako Austryak protestuje przeciw temu, aby stolica św. mogła rozporządzać majątkiem kościelnym w Austryi.

Kardynał Schwarzenberg: Ja zgadzam się zupełnie z sprawozdawcą mniejszości, który powiedział, że wskutek porozumienia się rządu z biskupami można było osiągnąć rezultata, któreby doprowadziły do polepszenia stanu materyalnego niższego duchowieństwa, a oszczędziłyby skarb. Biskupi zawsze objawiali gotowość dopomożenia duchowieństwu z własnych środków; lecz wszelkie odnośne podania do rządu, szczególniej zaś pozostało bez odpowiedzi pytanie z 24 kwietnia 1872 r., w którem biskupi bardzo małe stawiają żądania do skarbu publicznego i wykazują środki dopomożenia duchowieństwu.

Biskupi wielkie już ponieśli ofiary, aby przyjść w pomoc duchowieństwu; stolica św. także nie sprzeciwiłaby się wcale zmianie majątku kościelnego na korzyść niższego duchowieństwa. Biskupi Czech niewątpliwie byliby przyjęli na siebie czeski fundusz religijny, który obecnie wykazuje stan bierny, skarb publiczny byłby przez to oszczędzony, a duchowieństwu byłaby udzielona pomoc; mniemam zaś, że tę pomoc chętniejby przyjęło, niż z rąk państwa.

Ustawa przedłożona jest ustawą wyjątkową, zostającą w sprzeczności z art. 2 i 15 ustawy o powszechnych prawach obywateli, ponieważ nałożonym być ma wyjątkowy podatek na sługi kościoła, podatek, który obciąży nietylko dochody, ale także ich majątek, i tegoż zabór sprowadzi.

Nie mogę się z przedłożoną ustawą tem mniéj oswoić, że ci, co nią zostaną dotknięci, nie będą mieli żadnego wpływu na to, jak owe zapłacone sumy użyte będą, bo §§ 26 i 27 przedłożenia rządowego opuszczone zostały w uchwale Izby deputowanych i nie ma ich także w przedłożonym wniosku. Nie widzę w nim jasnego wyrażenia co do właściciela majątku, który ma być opodatkowanym.

Zdaje się, iż rząd chce sobie z wpływających kwot utworzyć fundusz dyspozycyjny; w jakim jednak celu, to nie jest mi rzeczą jasną.

Być może, iż ten fundusz ma służyć do uregulowania funduszów religijnych w poszczególnych krajach. Lecz wtedy pytam się, jak się postąpi z funduszem religijnym tych prowincyj, które wykazują stan czynny, np. na Morawie?

Mówca wylicza następnie niektóre kraje, które mają fundusz religijny czynny i w których łatwo by się dało bez pomocy państwa zrobić położenie dusz pasterzy znośnem.

Co do mnie, rzekł mówca w końcu, płacić będę dopóki będę mógł, a jeśli nie będę mógł płacić to się dam zlicytować i nie będę tego uważał za hańbę. Wiem tylko, że choćby sprzedano wszystkie moje sprzęty domowe – a mam także piękne obrazy—to jeszcze nie zebranoby tyle, aby pokryć zaległości podatkowe 10, 20 lub 30 tysięcy. To samo da się powiedzieć o innych biskupstwach, a jeszcze w wyższym stopniu o klasztorach i zakonach, które największe ponoszą ciężary ze względu na utrzymanie kościołów, naukę, dobroczynność itd.

Jakżeby więc klasztory obok tych wielkich ciężarów mogły jeszcze znieść tak zwiększony podatek? Z tych powodów jestem za przejściem do porządkn dziennego.

Przemawiali jeszcze obaj sprawozdawcy i minister oświaty, poczem przystąpiono do głosowania. Uchwalono 60 głosami przeciw 20 wziąść rzeczoną ustawę pod rozprawy szczegółowe. Dziś następne posiedzenie.

— W Izbie deputowanych na wczorajszem (53) posiedzeniu przyjęto po dłuższej dyskusyi ustawę o księgach gruntowych w Austryi Dolnej i Górnej w drugiem i trzeciem odczycie. W końcu zaś posiedzenia dep. Mayrhofer interpelował ministra spraw wewnętrznych, czy rząd nie zamyśla przedłożyć projektu ustawy o handlu truciznami, ponieważ handel ten wobec przepisów w tym względzie obowiązujących jest teraz niemożebnym.

Dep. Hoffer i towarzysze interpelowali rząd co do postępowania arcybiskupa Sembratowicza względem tych księży ruskich, którzy głosowali za ustawami wyznaniowemi i co rząd zamyśla zrobić, aby przeszkodzić ponownemu naruszeniu praw politycznych stanu duchownego.

Dziś następne posiedzenie Izby deputowanych.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 25 kwietnia. Wczoraj wieczór doszła nas wiadomość o śmierci Juliana Kirchmajera właściciela Krzesławic, posła sejmowego, członka Rady państwa i prezesa Rady powiatowej Krakowskiej, świeżo teraz wybranego znów członkiem nowej Rady, który umarł wczoraj przed wieczorem u siebie na wsi po długiej chorobie, licząc lat 48. Był to człowiek wielkiej zacności charakteru, w obejściu ujmujący, łatwego pióra i słowa, poważany od sąsiadów a wielkiej używający miłości u włościan, których bywał zawsze kandydatem na godności wybieralne a w prywatnych ich stosunkach doradzcą i pośrednikiem. W zawodzie swoim publicznym był bardzo gorliwym i pracowitym a nadto bardzo praktycznym, stąd referentem wybornym w sprawach administracyjnych i ekonomicznych. Należał politycznie do stronnictwa autonomicznego, jako wielki miłośnik samorządu, który pragnął widzieć urzeczywistniony w kraju, powiecie i gminie, i tym duchem tchną jego sprawozdania ogłaszane drukiem z czynności jego poselskich. Projekt jego ustawy drogowej opiera się na autonomii. Zmarły zostawił wdowę i ośmioro drobnych dzieci. Jutro w niedzielę po południu zwłoki jego powiezione będą do Pleszowa, gdzie w poniedziałek po nabożeństwie żałobnem przed południem pochowane będą w grobie familijnym. Ze śmiercią takiego obywatela i posła, jakim był ś. p. Julian Kirchmajer, kraj nasz poniósł prawdziwą stratę.

— Akademia umiejętności w Krakowie odbędzie posiedzenie publiczne d. 4 maja o godzinie 12ej w południe. Program posiedzenia: Zagajenie posiedzenia przez Wice-protektora Akademii hr. Alfreda Potockiego; Przemowa Prezesa Akad. prof. Dr J. Majera; Zdanie sprawy z naukowego ruchu Akademii w r. 1873 przez Sekr. jener. Akad. prof. Dr Szujskiego; Odczyt prof. A. Małeckiego Czyn. Czł. Akad.: „Karta z dziejów Uniwersytetu krakowskiego.“

Po bilety wstępu na posiedzenie zgłaszać się można do kancelaryi Akademii od wtorku do piątku (włącznie) w godzinach od 11ej do 1ej.

— Dziś przewieziono tędy zwłoki młodego Stanisława Gołuchowskiego z Innsbruku do Lwowa.

— Za pośrednictwem konsystorza biskupiego w Tarnowie otrzymaliśmy od X. Kutrzeby z Niepołomic 5 złr. dla XX. Unitów.

— Na odnowienie kaplicy M. B. Różańcowej przy kościele OO. Dominikanów w Krakowie wpłynęły następujące datki na ręce O. Bernarda Krukierka, promotora Arcybractwa Różańc.: N. N. 10 złr.; Kr. Bł. 5 złr.; W. M. Z., N. N., Karolina Gabrysiewiczowa po 2 złr; N. N., Maryanna Fierztuleńska, Katarzyna Kańska, Aloizy Gunia, N. N., Agneszka Krzykowska, Elżbieta Sowieńska po 1 złr. Razem 28 złr.

— Rozpoczęto już roboty około zmiany kierunku drogi okalającej plantacye od „hotelu krakowskiego“ ku Kleparzowi. Droga ta posuniętą będzie ku szeregowi domów prof. Dr. Janiszewskiego i Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, a dawna droga zniesiona, włączoną będzie w plantacye, które się przez to rozszerzą.

— Dowiadujemy, się że przyjechał do Krakowa p. Armstrong z Londynu, reprezentant Towarzystwa „Carbon-Festilizer Com.“, w celu ubiegania się o objęcie przedsiębiorstwa kanalizacyi miasta.

— Towarzystwo japońsko-amerykańskich gimnastyków dziś ostatnie w hotelu Saskim zapowiedziało przedstawienie. Składa ono się z niewielkiej liczby członków, lecz produkcye ich pod względem zręczności i siły rzeczywiście zadziwiać mogą. Szczególnie zwraca na siebie uwagą angielka Miss Mary, która z bratem swym p. Cleer najtrudniejsze na trapezie wykonywa ewolucye i nadludzkiej prawie siły daje dowody. Również niezwykły jest widok japończyka Cotacky, który nogami w powietrzu rozwija i zwija parasol, posiadając w nich zręczność, jaką mało kto w rękach poszczycić się może. Gimnastyk Antonio należy również do najzręczniejszych w swoim rodzaju.

— *Dziennik Polski* przedrukował sobie *sans façon* artykuły dwa z *Czasu* N. 90 i 92 o nowelli do procedury cywilnej, pióra jednego z posłów sejmowych i podał je za swoje. Oświadczamy więc, że pomieniony poseł nie jest wcale członkiem redakcyi *Dziennika Polskiego* ani artykułów swych nie przesłał *Dziennikowi*. Nie mamy nic przeciw powtórzeniu tego co powtórzyć godzi się, ale nie godzi się przyznawać się do cudzej pracy i w cudze piórka się stroić.

— *Gazeta Toruńska* podając wiadomość z listu naszego z Wiednia, pisze sobie także: „korespondent ministeryalny *Czasu*“. Wiedzieliśmy, że *Gazeta Toruńska* klepie nieraz za panią matką pacierz, ale nie wiedzieliśmy, że za mamę swoją uważa *Gazetę Narodową*.

— Wczoraj wieczorem policya, dla zapobieżenia niepokojom wzbudzanym przez uczniów rzemieślniczych wychodzących ze szkoły przemysłowej, na które skarżą się mieszkańcy domów pobliskich, aresztowała pięciu chłopców.

— Onegdaj umarł w szpitalu Ś. Łazarza blacharczyk Józef Radwański, który przed kilkoma dniami spadł z dachu pod. L. 308 przy ulicy św. Jana naprawiając rynnę.

— Wczoraj w południe strażnik policyjny znalazł w ulicy Szczepańskiej kólczyk złoty z turkusem.

— Straż policyjna przytrzymała wczoraj w nocy Jakóba Woźniaka kowalczyka, poszukiwanego przez sąd wielicki za kradzież. Wczoraj na jarmarku przytrzymano Wojciecha Staszczaka wyrobnika a Annę Gabułową na placu Szczepańskim na kradzieży.

— Wczoraj strażnik policyjny przytrzymał Edmunda Rappa kucharza za podrobienie świadectwa służbowego.

— Dziś strażnik policyjny ujął znów Wojciecha Kupca znanego złodzieja, gdy niósł masło skradzione, i odebrał od Kaspra Marzeckiego byłego oficyalisty gospodarczego pas z klamrą srebrną, który miał znaleść, jak twierdzi, na Prądniku czerwonym i sprzedawał go.

— We Lwowie odebrał sobie życie we czwartek były radca skarbowy Maurycy Drdacki, właściciel Dubia w Złoczowskiem, liczący lat 77, rzuciwszy się z ganku drugiego piętra na bruk podwórza. Za przyczynę samobójstwa podają cierpienia fizyczne, które go przyprawiły o napad obłąkania.

— Miasteczko Skole w powiecie Stryjskim, własność hr. Kińskiego z Czech, które się ostatniemi laty znacznie podniosło, dzięki przedsiębiorczości fabrycznej właściciela, znanego z przemysłowości w Czechach, znacznie ucierpiało świeżo w skutku zatamowania przemysłu fabrycznego i braku kapitałów. W nocy zaś 20go b. m. nawiedzone zostało pożarem, który zniszczył, jak donoszą *Dz. Polskiemu*, 51 domów żydowskich, 4 domy włościan, plebanię gr. kat. i synagogę.

— W nocy 10go powstał pożar w Strzałkowicach pod Samborem i przerzucił się na przedmieście Powodową. W pożarze tym zginęło dwoje dzieci włościanina Jana Mertuszki i 13 letni służący, a żona Mertuszki niebezpiecznie została poparzoną.

— W Luszowicach w powiecie Dąbrowskim napadli gospodarze w nocy d. 9 b. m. podejrzanego o częste kradzieże Józefa Konia, i naprzód zaczął go badać wójt a po jego odejściu chłopi rozwścieczeni poczęli go okładać kijami i przypiekać mu pięty zapaloną słomą. Następnie d. 12 bm. przywleczono do karczmy tak jego jak domniemanych jego spólników Piotra Forszcza i

---

Filip.
Więc o cóż idzie?

Coitier.
Wczoraj, syn owczarza,
Na te wierzyce spojrzał bez namysłu;
Zamkowy łucznik, niby dla rozrywki,
Wypuścił strzałę i zakrwawił oko.

Filip.
Zaniesie skargę, słuszność król wyrządzi.

Coitier.
Niech milczy! Trystan mieczem ich rozsądzi.

Filip.
Zwróć na siepacza gniew i niechęć twoją.

Coitier.
Pan winien temu co podwładni broją.

Filip.
Przezorność go tłomaczy.

Coitier.
Gdy się lęka
Mordercy, śmierć już w piersi mu zagląda.
Strach którym władnie, wpędził w rdzeń żywotną,
I praw odwetu stał się wykonawcą.
Tak chce przyroda: kto katuje, cierpi.
Nieszczęsny Nemours! jeszcze nie pomszczony.

Filip.
Za zbrodnię zginął.

Coitier.
Padł ofiarą zbrodni!
Ty go potępiasz, ja mu cześć oddaję.
Ja, syn sierocy, w księcia dom przyjęty,
Winienem jemu przykład i naukę.
On, drugi ojciec, stworzył mię czem jestem;
Bo gdym w Montpellier, po trzyletniej pracy,
O suchym chlebie wyszedł na lekarza,
Skórzany dyplom, biret, płaszcz soboli
Dla łaknącego płonnym był zaszczytem.
On z głodu mię wyleczył: z ławy szkolnej
Na dwór paryski wprost się przerzuciłem.
Wrodzona szorstkość i swoboda myśli,
Olśniła wszystkich jak samego króla;
Szczególnym byłem, wyższym mię uznano.
Do stóp mych podziw zgiął ten dwór służalczy,
Gdym począł rządzić jak opiekun zdrowia,
Tym, który z nikim rządów swych nie dzieli.
To dla mnie Nemours zrobił; a ja nędzny,
Oprawcom króla wydrzeć go nie mogłem!
Lecz Ludwik wtedy, w pełnym sił rozwoju,
Pogardzał głosem, który dziś nim włada:
Zciął więc Nemoura, i rodzeństwo całe
Zagrzebać żywcem kazał pod Bastylią.
Z trzech synów jeden żyje na wygnaniu;
Z pomocą twoją jam go wykradł z turmy.
Tyś go przechował, z czucia czy namysłu,
Z obojga raczej; lecz cobądź wypadnie,
W tej świętej zbrodni jesteś mym wspólnikiem.

Filip.
Wspólnikiem ja?

Coitier.
Ty!

Filip.
Milcz, na miłość Boga!

Coitier.
Więc nie sądź ojca, byś nie był sądzony,
Aż serce krwią nabiega, gdy cię widzę
Samego ze mną, tak obłudnie zimnym;
I gdy z obawy by cię nie zdradziła,
Dla przyjaciela skąpisz łzy serdecznej.

Filip.
Gdy drugim szkodzi, mnie zaś nie pomaga,
Zamilczeć prawdę, każe mi rozwaga,
Na lepsze czasy, kryjąc ją w mem łonie.

Coitier.
Więc będziesz milczał, aż po twoim zgonie,
Już ośmielony, lecz jak dziś rozumny,
Twój duch przemówi, gdy powstanie z trumny.

Filip.
Być może... Przecież gdy syn ocalony,
Poświęceń moich żywym jest dowodem,
Cóż ztąd, że dawna już znajomość ludzi,
Na twarz i oczy spuszcza tę zasłonę?
Z Nemourem złączon tak jak ty przyjaźnią,
Czym dlań objawił tylko żal bezczynny?
Po jego śmierci, gniew i zemsta króla,
W mniemaniu wszystkich, sytą się zdawała;
Kto znał go lepiej? kto cię wywiódł z błędu?
Ja sam, wiedziałem, że synowie zginą.
Z nich jeden uszedł, gdyż uwierzył we mnie;
Jam go polecił dawnych sług opiece:
A później, jakiż mu przytułek dałem?
Mój własny dom, gdzie drugą miał rodzinę.
Burgundzki książę, Karol, przez mych gońców
Zasłyszał o nim, i chciał poznać zbliska;
W Serońskiej twierdzy przyjął go do związku
W zaczepnej wojnie z Królem, swym rywalem.
Im więcej wtedy Syna los ulżyłem,
Tem ciężej ojca dziś potępiać muszę.
Ty rządzisz królem, aż twój rząd ustanie;
Ja, w mej, posadzie, różne mam zadanie:
I choć pokrewni naszych serc żałobą,
Ja, drżę przed królem, król zaś drzy przed tobą.

Coitier.
Więc ta... przezorność, tak twem sercem włada,
Żeś Armagnaców przyjął gród dziedziczny,
Tę zdobycz króla, którą miecz katowski,
Z Nemoura głową, rzucił mu pod stopy?

Filip.
Co mówisz! córka zwróci mu przy ślubie,
Ojcowską własność u mnie przechowaną;
Marynię poznał i pokochał święcie;
Ja z mej zagrody córkę tu ściągnąłem,
I przyzwoliłem, by w szczęśliwszej porze
Ten upragniony związek był zawarty.

Coitier.
Gdy umrze?

Filip.
Kto?

Coitier *(wskazując na zamek)*.
On!

Filip.
Ani słowa więcej.
Czym przeto dla nich zbyt powolnym ojcem?
Czy ślub naganiasz?

Coitier.
Owszem; i podziwiam
W czułości ojca, myśl człowieka stanu.
Dom Armagnaców może się podźwignie:
Karola który niegdyś był twym wodzem
Zastępów jego, Nemours jest bożyszczem;
Za twoje względy wdzięcznym się okaże,
I gdyby tutaj łódź twa się rozbiła,
Twój zięć w Burgundyi przystań ci zgotuje.

Filip.
Zbyt samolubne widzisz tam zamiary,
Gdzie jest ojcowska miłość i opieka,
W zarysach takich przedstaw mię na dworze!

Coitier.
Jam nie polityk; tam ust nie otworzę.
Im więcej kogo cenię i poważam,
Tem ostrzej, śmielej, prawdę mu wyrażam.

Filip.
Mieć wzgląd na starca byłoby rozumnie,

Coitier.
A kiedyż ją usłyszy, chyba w trumnie?

Filip.
Wszak jego zdrowia tyś udzielnym panem.

Coitier.
Nie chcąc być jeńcem, muszę być tyranem!
Czy wiesz ty, przebóg, co mi świat zazdrości?
Co to za życie być lekarzem króla?
Uczony więzień pod opończą złotą
Sam sobie kłamie gdy się wolnym głosi;
On mię zakupił, on mię wciąż posiada,
Bliskiego dręczy, klnie mię gdym daleki.
Że sam schorzały, zdrowie mi wydziera;
On w domu, ja też; wyszedł, ja wychodzę:
Zgarbiony niżej, niż do ziemi zgięci
Tragarze dworscy pod lektyką zbrojną.
Zamknięty ze mną w tym bezludnym grodzie
Gdy promień myśli z dnia pochodnią gaśnie,
Gdy ciężkie brony trzech zwodzonych mostów
Zwalone z trzaskiem, dzielą nas od świata,
On sadza mię na krześle, przed łożnicą,
Gdzie noc bezsenna cierpień mu przysparza,
I zkąd miodowym pyta mię wyrazem:
Czym nie podsłuchał co mógł rzec marzący?
Gdy w gniew zapadnie, lży mię i wypędza,
A gdy mu duszno, woła znów do siebie.
Narzeka, grozi, zdrajcą mię nazywa,
I na mnie składa brzemie swej zgryzoty!
Lecz jeśli w piekło każdy dzień mi zmienia,
Boleści krzykiem każdą noc zatruwa,
Gdy przy skonaniu, panem swej niemocy,
Bezwładny upiór chce przedrzeźniać życie,
Ja z tych wysileń szydzę bez litości,
Za własną nędzę trwogą mu odpłacam,
Ucisku jarzmo strząsam na ciemięzcę,
I pokazuję przed nim grób otwarty.
Tak więc, przykuci wspólną nam niedolą,
Gotowi zawsze zerwać jej ogniwa,
I zawsze razem, jak dwaj potępieńce,
Żyjem na przemian łupem i oprawcą;
Aż śmierć, zbyt późna, choć już niedaleka,
Pomiędzy nami rękę swą podniesie,
Roztrąci łańcuch, duszę mu zabierze,
A mnie powróci życie i swobodę!

Filip.
Już dość; ktoś idzie, miarkuj twe wyrazy,

Coitier.
Czy lękasz się twej córki?

(Dalszy ciąg nastąpi).

Michała Wilka i tam zaczęto ich okładać razami a to zarówno chłopi, jak baby i dzieci. Forszcz umarł prawie pod ciosami, Koń jest bez nadziei życia a Wilk lubo ciężko pobity, może być jeszcze ocalony. Sąd wyśledził 38 sprawców tej zbrodni i pociągnął wójta.

Teatr. Dziś w sobotę dnia 25 kwietnia, na dochód Józefa Rychtera, po raz pierwszy: *Śmierć Iwana Groźnego*, tragedya w 5 aktach, przez hr. A. K. Tołstoja. Jutro w niedzielę dnia 26 kwietnia, toż samo, po raz drugi.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 24 kwietnia pogoda; termometr od 5·8 doszedł do 14·4 R. Barometr zwolna opada; dnia 25 kwietnia o godzinie 6ej rano stan jego był 330.06, termometru 5·6 R. Wiatr zachodni.

— W niedzielę dnia 26 kwietnia: Śgo Kleta papieża męczennika; w poniedziałek dnia 27 kwietnia: Śgo Anastazego papieża i Śgo Teofila biskupa męczennika.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kurs rolnictwa w Uniwersytecie Jagiellońskim z fermą doświadczalną przy Krakowie.

Najpowszechniej oddajemy się ostatecznie zawodowi rolnictwa, a najmniej staramy się o poznanie tej gałęzi umiejętności. Synowie zamożniejszych rodzin mając odziedziczyć w spuściźnie majątki ziemskie i zająć się gospodarstwem, kończą nieraz uniwersytety, podróżują zagranicą w celach naukowych i nabywają często wiedzy w wielu umiejętnościach, ale właśnie w tem, co ma być podstawą ich bytu materyalnego, najmniej starają się o nabycie nieodzownych wiadomości. Z chwilą objęcia gospodarstwa, które uważają w takim razie za stan, a nie za zawód, znajdują się też nagle jakoby w obcym świecie. Zabierają się niekiedy do gospodarki nawet dosyć skrzętnie, bo z niej czerpać mają dochody; obmyślają różne kombinacye finansowe, aby przysporzyć intraty, ale wszelkie usiłowania i przedsięwzięcia, jako nie oparte na gruntownej znajomości przedmiotu, najczęściej chybiają celu i do pożądanych rezultatów nie doprowadzają. Wszystko wreszcie co czynią, czynią dorywczo i o tyle, o ile zmusza ich własny interes bez najmniejszego zamiłowania w pracy na tem polu, gdyż zamiłowanie i wytrwałość w postępie na tej drodze, nabywa się jedynie wszechstronnem i umiejętnem poznaniem przedmiotu, tak jak w każdej innej gałęzi naukowej. Ostatecznym rezultatem takiej gospodarki, jest więc zawód w spodziewanych korzyściach, i towarzyszące mu ostatecznie zniechęcenie, a za niem postanowienie pozbycia się kłopotliwego gospodarstwa w nadziei pomyślniejszego obrotu kapitałem w różnego rodzaju przedsiębiorstwach, które najczęściej do ostatecznej prowadzą ruiny.

Wyzbywanie się ziemi, często cudzoziemcom, nieznaczny postęp gospodarczy, słaby rozwój produkcyi, a tem samem niepomyślny stan zamożności krajowej wszystko to jest więc po większej części wynikiem niedostatecznie gruntownego i ogólniejszego wykształcenia rolniczego, które stało się dziś specyalną umiejętnością, nieodzowną do pomyślnego rozwoju ekonomicznego wobec szybkiego postępu i współzawodnictwa na tem polu zagranicy. — Aby niedostatkowi temu choć w części zaradzić, wielce pożytecznem byłoby ustanowienie teoretycznego kursu rolnictwa przy Uniwersytecie, aby studyujący inne gałęzie nauk, mogli równocześnie uczęszczać na kursa agronomii. Aby jednak umożebnić zarazem praktyczne obznajmienie się z rolnictwem, gdyż sama teorya byłaby niedostateczną i nietyle zajmującą, należałoby urządzić fermę doświadczalną w pobliżu miasta, gdzie w oznaczone dni w tygodniu obeznawaliby się uczniowie z zastósowaniem teoryi w praktyce.

W fermie takiej obejmującej kilkadziesiąt do stu morgów, mogłyby być zaprowadzane różnego systemu uprawy, z zastósowaniem odpowiednich narzędzi rolniczych i nawozów, hodowla celniejszych ras bydła, uprawa wszelkiego rodzaju roślin znanych, nowych i świeżo aklimatyzowanych, oraz na większą skalę produkcya nasion celniejszych gatunków na sprzedaż. Ferma taka byłaby więc zarazem doświadczalną i wyświadczyłaby niejedną przysługę naszemu rolnictwu, jaką oddawna spełniają tego rodzaju fermy doświadczalne we Francyi i w Niemczech.

Ustanowienie katedry rolnictwa przy uniwersytecie jest tylko kwestyą starań i dobrej woli. Z założeniem fermy doświadczalnej łączy się wprawdzie kwestya finansowa trudniejsza do przeprowadzenia, ale nie jest znów całkiem niemożliwą. Ze względu na pożytek takiego zakładu, spodziewać się należy ogólnego poparcia, byleby dali inicyatywę ludzie wpływowi i skrzętni.

Wkładki na ten cel ofiarowane, nie potrzebują wreszcie być jałmużną. Każdy dający wkładkę uważany jako założyciel, może być zarazem współwłaścicielem, nabytku czem zabezpieczyłby swój datek. Dobra zaś administracya byłaby zdolną wypłacić z czasem wkładki i pokrywałaby dochodami koszta utrzymania zakładu, skierowawszy usiłowania do produkcyi na sprzedaż wyborowych nasion zbożowych, handlowych i pastewnych na zasiewy, coraz więcej poszukiwanych i dobrze płaconych.

Zygmunt Jaroszewski.

Konieczność śpiesznego uchylenia niebezpiecznych zwyczajów w handlu wołowym.

Na wiedeńskiem targowisku wołowem utrzymuje się od niejakiego czasu zwyczaj, który mianowicie wśród obecnych stosunków, może kiedyś sprowadzić w następstwie swojem bardzo dotkliwe straty dla właścicieli wołów, lub tych, co handlując niemi, zakupiony na swój rachunek, lub obcy w komis oddany towar na targ przywożą.

Nie ma innego sposobu sprzedania wołów na targu wiedeńskim, jak przesłać je na ręce jednego z komisyonerów targowiska, tak zwanych kasyerów. Właściciel, chociaż obecny na targu, zatrzymuje w ręku tylko recepis kolei żelaznej, kasyer zaś odbiera woły, sprzedaje je kilku rzeźnikom na kredyt, którzy zabierają woły nie płacąc ani grosza. Dopiero około środy lub czwartku, to jest trzeciego lub czwartego dnia po dniu targowym, kasyer ściąga od rzeźników zanotowane należytości i wypłaca właściciela. Dawniej była ustanowiona *ad hoc* kasa miejska, która zaraz po zawarciu sprzedaży, cenę kupna wołów za rzeźników wypłacała, ale po doznaniu strat w kwocie 150,000 złr. została zamkniętą. Kasyerowie zaś nie dają żadnej gwarancyi, bo prawie żaden z nich nie posiada prywatnego majątku, a prawie wszyscy mają długi a w dodatku jeszcze ciężar utrzymania licznej rodziny. Dawniej na placu wiedeńskim było 3 do 5 kasyerów, wypróbowanych w długoletniej praktyce i przez to jakąkolwiek gwarancyę dających; dziś liczba ich mnoży się a osoby zmieniają, co sprawia niepewność. W Wiedniu jest ich do 30, w Oświęcimie 15. Rzeźników kupujących woły, właściciel nie zna nawet z nazwiska. Przez trzy dni majątek całej publiczności na targ zebranej, spoczywa przeto na łasce samych kasyerów, a wiadomo, że moralność psuje się obecnie w Wiedniu i niepewność ztąd wynikająca szerzy się coraz bardziej, wkraczając stopniowo we wszystkie stosunki społeczne.

Wobec takiego stanu rzeczy, śpieszna naprawa jest konieczną. Ustanowienie przysięgłych senzalów na targowisku wiedeńskim, ze stosowną kaucyą i wszelkiemi innemi prawnemi zabezpieczeniami przeciwko możliwym nadużyciom, przymus wypłaty za woły na placu zaraz przy ich odbieraniu, jak się to dzieje w Berlinie, Paryżu i Londynie; oto są rzeczy, o które się jak najśpieszniej domagać wypada. Ani zarząd miasta, ani rzeźnicy, a tem mniej kasyerzy, czynić w tej mierze nie będą żadnych zabiegów. Wypada więc, żeby właściciele wołów i handlujący wołmi poczynili stosowne kroki. Najstosowniejszą byłaby może petycya do Rady państwa, którą jednak wobec zapowiedzianego skrócenia obecnej kadencyi bardzo przyśpieszać wypada.

Kiedy już o niewłaściwościach zachodzących w handlu wołowym mówimy, to pominąć nie możemy strasznego zdzierstwa, jakiego się obecnie dopuszczają w Oświęcimie przez ustanowienie ceny siana na 2 złr. 80 c. za cetnar. Oprócz ceny, ani jakość siana, ani waga nie wytrzymują ścisłej krytyki bezstronnego sądu. Uchylenie tego nadużycia nastąpićby powinno bezzwłocznie, bo nim się dokonają spodziewane reformy, to wspomniane nadużycia o zbyt dotkliwe straty publiczność przyprawić mogą. Starostwo powinnoby zarządzić licytacyę na dostawę siana, a przy tem nie tylko warunki zabezpieczające publiczność od nadużyć obostrzyć, ale i ścisłą kontrolę nad ich niezawodnem dotrzymaniem rozpostrzeć.

Na ostatnim jarmarku tarnowskim wystawiono na sprzedaż 767 koni, po największej części miotu szlachetnego i poprawnego. Sprzedano ich 443, częścią do Austryi i Czech, częścią za granicę.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH, w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 23 i 24go kwietnia.

Edykta: Sąd obw. w Złoczowie zawiadamia Rozalię z Szmoniewskich Krzyżanowską, że przeciw niej wnieśli pozew Ignacy Krzyżanowski i Wiktorya z Krzyżanowskich Balicka o wyeks. 100 duk. z dóbr Czechy.— Taki sam pozew tylko co do innej kwoty wnieśli przeciw Józefowi Wielechowskiemu, Magdalenie z Kowalskich Wielechowskiej, Antoninie Pleszyńskiej i Wawrzyńcowi Pressenowi. — Sąd kraj. we Lwowie wzywa posiadacza zagubionej obligacyi funduszu indemn. Galicyi wschod. Nr 9991 lit. A. na 600 zł., oraz oblig. indemn. Nr 7920 i 2128 lit. A. po 100 zł.— Sąd kraj. krakowski zawiadamia o wpisaniu firmy: „Fabiana Hochstima,“ kamieniarza, firmy: „M. Goldfinger,“ browar piwny, oraz firmy: „Nath. Robinsohn,“ handel hurtowny drzewa w Rajczy.

Obwieszczenia: W pow. dyrekcyi skarbu w Tarnopolu 9go czerwca licyt. publ. przez oferty w celu sprzedaży trzech stajen skarbowych w Buczanowie.— Sąd kraj. krakowski uznał Joannę Procnerową z Lipnika za nieudolną na umyśle, kur. Andrzej Schubert.— Sąd kraj. lwowski zawiadamia, o zarejestrowaniu firmy: „Towarzystwo do wydawania dzieł szkolnych i naukowych, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.“ — W starostwie w Tarnopolu 13go maja licyt. przez oferty w celu wykonania budowy skrzydła do gmachu gimnazyalnego tamże. — W starostwie w Nowym Sączu 15 maja licyt. przez oferty w celu zabezp. naprawy mostu na Dunajcu.

Przyjechali do Krakowa od dnia 24 do 25 kwietnia.

HOTEL POLLERA: Zygmunt Hoffman z Lundenburga, Henryk Polatschek z Münchengrätz, Maksymilian Gross z Bielska, Dr Ignacy Löwy z Wiednia, Marcin Herz z Wrocławia, Maksymilian Dembicki z Wiednia, Emil Lewicki ze Lwowa, Gustaw Knedisch z Tarnowa, Wilhelm Schneider z Wiednia, Pinkas Guttmann z Brodów, Piotr Gros ze Lwowa, Józef Beyer z Stauding, Wilhelm Wien z Wiednia, Kazimierz Bentkowski z Rosyi, Wilhelm Jaśmin z Bochni, Teodora Trzetrzewińska z Morska, Ludwik Woźniakowski z Kongresówki, Konstancya hr. Stadnicka z Galicyi, Fryderyk Harmis z Paryża, E. Bonsmann z Solingen, Otto Pathe z Ludwigsburga.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Monachium 23 kwietnia. Sejm bawarski zwołany jest na d. 11go maja. Przedłożony mu będzie między innemi projekt ustawy o zaprowadzeniu małżeństw cywilnych.

Monachium 23 kwietnia. Król przyjmował wczoraj nuncyusza Meglia na posłuchaniu pożegnalnem. — Komisya wyznaczona w ministeryum sprawiedliwości zakończyła obrady nad zaprowadzeniem małżeństw cywilnych i wyraziła się co do nich przychylnie.

Paryż 23 kwietnia wieczór. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi nieustającéj Lucet interpelował o zajście w Radzie departamentowéj marsylskiéj. Staje on w obronie prawa prezesów Rad, wykonywania policyi w sali obrad. Ks. Broglie odpowiadając, nadmienia, że na każdéj sesyi Rady departamentowéj marsylskiéj zdarza się jakiś skandal. Przypomina zajście z prefektem Krératym za rządów Thiersa. Wtedy minister Lefranc naganił postępowanie prezesa Labadie. Broglie dodaje, że rząd zbada dokładnie tę sprawę i zawiadomi Izbę o swojem postanowieniu. Deputowany marsylski Amat odczytał protokół odnośnego posiedzenia Rady departamentowéj; wszelako ks. Broglie odpowiada, że prefekt poczytał protokół ten za niewierny. Po kilku dalszych uwagach wielu mowców, epizod ten zakończył się. Mahy interpeluje jeszcze rząd o wypadki rozbicia się okrętów parowych pocztowych zaatlantyckich. Minister marynarki odpowiedział, że pod tym względem nie istnieją przepisy i że jedyną rękojmią jest odpowiedzialność kapitanów. Komisya odroczyła się następnie na dwa tygodnie.

Paryż 24 kwietnia. Rada departamentu Alpes maritimes (Nicea), która wczoraj zakończyła swoją sesyę, rozeszła się wśród okrzyków: „niech żyje Francya!“ Uważają tę manifestacyę za odpowiedź na ostatnią mowę deputowanego Piccon w duchu separatystycznym, który zresztą w piśmie wczoraj ogłoszonem oświadcza, iż myśli jego i słowa przekręcono.

Rzym 23 kwietnia. Izba zakończyła ogólne rozprawy nad ustawami finansowemi. Sprawozdawca Mantellini obstaje przy wniosku komisyi, która pochwala wszystkie finansowe projekta rządu, a odrzuca jedynie ustawę uznającą nieważność aktów prawnych niewpisanych do ksiąg. Broni on zarazem zmienionego przez komisyę opodatkowania wódek i piwa. Wszystkie wnioski odnoszące się do porządku dziennego, zostały cofnięte. Jutro rozpoczną się rozprawy szczegółowe. — Kardynałowie Falcinelli i Tarnoczy przybyli tutaj. — Wczoraj wieczór podpisano ugodę z kolejami żelaznemi Włoch południowych.

Madryt 23 kwietnia. Według doniesienia *Gacety* trwała wczoraj lekka kanonada, na którą Karliści odpowiadali ogniem karabinowym, ale bezskutecznie. Malcampo mianowany został jlnym kapitanem wysp Filipińskich. Potwierdza się, że dowódzca Karlistów Santos aresztowany został przez własnych ludzi. Wiadomość o aresztowaniu Karlistów w Madrycie jest zaprzeczaną.

Barcelona 22 kwietnia. Jeńcy republikańscy w Castel Follit, którzy się wzbraniają służyć w armii karlistowskiej, doznają twardego obchodzenia. Ci, którzy usiłowali ujść, będą rozstrzelani.

Londyn 24 kwietnia. Izba niższa uchwaliła wszystkie pozycye budżetowe.

Konstantynopol 23 kwietnia. W niektórych miejscach Anatolii (Azyi mniejszej) nędza doszła aż do głodu. — Delegaci tutejszej gminy austryacko - węgierskiej wręczyli wyjeżdżającemu ztąd hr. Ludolfowi, posłowi austryackiemu, adres, w którym wyrażają podziękowanie za obronę skuteczną ich interesów.

Konstantynopol 24 kwietnia. Poseł austryacko-węgierski hr. Zichy i radca legacyjny bar. Herbert przybyli wczoraj. Hr. Ludolf zapewne jutro odjedzie.

Kalkuta 23 kwietnia. W budżecie indyjskim z r. 1873/4 dochody wyniosły 49,476,000 f. sterl., wydatki zwykłe 51,577,300, wliczając w to 3,920,000 na zapomogi głodowe. Nadzwyczajne wydatki, mianowicie na roboty publiczne dla zatrudnienia rąk pracą, 3,541,000 funt. sterl.

Budżet na r. 1874/5 oblicza dochody na 48,984,000, wydatki zwykłe 50,372,000, z których 2,580,000 na zapomogi, a nadzwyczajne wydatki na roboty publiczne 4,563,000; w ogóle na złagodzenie nędzy głodowej wydatek wyniesie 6½ milionów ft. sterl. Z pożyczki zostawionej rządowi do dyspozycyi, wypuści rząd na teraz 8½ milionów ft. sterl. Nowe podatki nie są projektowane.

Rada państwa w Wiedniu pracuje nieprzerwanie: obie Izby codziennie odbywają posiedzenia. Pośpiech atoli ten niezadawalnia dzienników wiernokonstytucyjnych. *N. fr. Presse* z przekąsem powiada, że Izba Panów tyle prawie potrzebowała minut, ile Izba niższa zużyła posiedzeń dla załatwienia budżetu. Zkądże to nieukontentowanie, że Izba Panów pokłada takie zaufanie w Izbie niższej, i przyjęła ryczałtowo uchwalony już przez ostatnią budżet? Oto ztąd, że przyjęła go z jedną zmianą, to jest nie chciała, aby wydatek na technikę lwowską postawiony był warunkowo; odrzuciła zatem rezolucyę uchwaloną w Izbie niższej, która łamała konstytucyę i gwałciła statut krajowy. Cyfry bowiem w budżecie nie powinny być uchwalane warunkowo ale stanowczo, konstytucya równie jak statut nie wspominają nigdzie, aby sejm mógł ustępować Radzie państwa juryzdykcyi ze swojej sfery ustawodawczej.

Izba Panów nie powodując się nienawiścią ku Polakom, nie widziała powodu uchwalenia wbrew konstytucyi, chciała być *korrekt* i postawiła w budżecie ową pozycyę bezwarunkowo. Dla tej zmiany musiał budżet wrócić do Izby niższej. Klub lewicy postanowił bronić poprzedniej swej uchwały. W wydziale budżetowym zwłaszcza pp. Herbst i Suess byli za utrzymaniem warunkowości, inni chcieli, aby sprawę pogodzić wykreśleniem pozycyi z budżetu. P. Brestel i ministrowie popierali uchwałę Izby Panów i wniosek ten przeszedł w wydziale większością tylko dwóch głosów. Wypadek więc nie był pewny, wszelako większość Izby niższej przychyliła się do uchwały Izby Panów, i tak wreszcie stanęła w budżecie cyfra 250,000 złr. na Akademię techniczną we Lwowie, pomimo centralistycznych i nienawistnych zamachów w Izbie deputowanych.

Brak miejsca niepozwala nam podać dziś dosłownie artykułu *Prov. Corresp.* o arcybiskupie Ledóchowskim.

Parlament niemiecki spieszy się, aby przed swojem zamknięciem, które miało nastąpić dziś albo jutro, gdyż w poniedziałek otwartym będzie sejm pruski, ukończył ustawy anti-kościelne. We czwartek rozpoczął obrady drugie nad ustawą „o sługach kościoła“. Ale po sześciu godzinach obrad uchwalił zaledwie § 1; nie skończył go w piątek, trzecie zatem czytanie ustawy, które w poniedziałek nie da się odbyć z powodu otwarcia sejmu, odbędzie się prawdopodobnie dopiero we wtorek, poczem natychmiast parlament zostanie zamknięty. Nie ulega też wątpliwości, iż z pośpiechem rzecz pójdzie dalej, i zapewne stronnictwa rządowe unikać będą przedłużania obrad. Czwartkowe posiedzenie rozpoczął osobliwą mową baron Minnigerode z Bawaryi, przewodnik tamecznych niby konserwatystów, który nie taił się z swojego niezadowolenia z ustawy i twierdził, że jego stronnicy prosili króla swego, aby przeciw tej ustawie oświadczył się w Radzie związkowej, niemniej jednak uznaje konieczność poddania się jej przez uszanowanie dla prawa.

Windhorst oświadczył, iż gdy między rządem a Izbą istnieje kompromis, opozycya na nie wiele się przyda. Wszelako musi wykazać, dokąd się z takiemi ustawami zmierza. Prosto do zaparcia się Boga przez państwo, a oraz kraje niemieckie oddają Prusom broń w rękę przeciw sobie. Ustawa dająca moc internowania i wydalania z kraju księży, jest naruszeniem ustaw zasadniczych i parlament nie ma mocy uchwalania jej. Przypomina zaś rządy Fryderyka Wilhelma IV, oparte na wolności religijnej, wolności sumienia i kościoła, i broni stanowiska zajętego przez centrum.

Przeciw niemu wystąpili bawarski komisarz rządowy Riedel, rezydent miast wolnych i minister badeński Freydorf. Pierwszy dowodził, że ustawa ta jest dodatkiem do bawarskiej ustawy o indygenacie i nie narusza praw Bawaryi; drugi twierdził, że sam Papież internował księży i skazywał na wygnanie, a od r. 1859 było takich wyroków 15,000. Trzeci mówił, że Baden od 20 lat stawia czoło nadużyciom rzymskiej hierarchii (zapewne miał na myśli spór z arcybiskupem friburskim) i kończy słowami, że właśnie walka Prus z kościołem zjednała im przywiązanie krajów południowych.

Telegram wczoraj przez nas zamieszczony a dziś powtórzony obszerniej o posiedzeniu czwartkowem komisyi nieustającej Zgromadzenia francuskiego, przekonywa, że pytanie co do zajścia na Radzie departamentowej w Marsylii, gdzie prefekt chciał użyć wszechwładztwa swego, dało tylko powód do przemówienia się między interpelantami a prezesem ministrów, lecz ztąd nie wyniknęła żadna kwestya polityczna. Rząd odwlókł odpowiedź stanowczą, jak gdyby nie wiedział wcześnie, że mu przyjdzie wytłomaczyć się co do prefekta i co do swojego zapatrywania się na autonomię departamentowej reprezentacyi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 24 kwietnia. Na posiedzeniu Izby wyższej przekazano odnośnym wydziałom kilka projektów ustawodawczych, przyjętych przez izbę deputowanych w pierwszem czytaniu; następnie przystąpiono do wyboru trzech kandydatów na jedną posadę do trybunału państwa. Projekta ustaw tyczących się kolei żelaznych w Salzburskiem i z Opawy do Nowego Iczyna uchwalono bez rozpraw w drugiem i trzeciem czytaniu. Dzień następnego posiedzenia nie naznaczony.

Wydział reformy podatków w Izbie deputowanych postanowił, wbrew oporu ministra skarbu, odroczyć rokowania do sesyi jesiennej.

Bern 24go kwietnia. W skutku zamieszek ze strony partyi klerykalnej, zajęto wojskiem Brislach w Jura.

Belgrad 24 kwietnia. Książę Milan jedzie w sobotę do Konstantynopola; pod jego nieobecność rada ministrów będzie sprawowała rządy. Były prezes ministrów Garaszanin jest ciężko chory.

Kursa. Wiedeń d. 25 kwietnia, godź. 2 m. 30. 4% zjedn. dług państwa bankn. 69·10 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 73·90 — Losy z r. 1860 104·50 — Akcye banku 977. — Akcye kredytowe 217 25.— Londyn 111 80.— Srebro 106·50.— Dukat 0·— — Lombardy 145·50 — Losy z roku 1864 133·—. — Akcye franko-austr. 34.—. — Napoleondor 8·99—. — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 248·— — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 149·—. — Akcye kolei północno-wsch. 106·—. — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 12·50. — Oblig. indemniz. gal. —·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 90·—.— Akcye anglo-banku 134·50. Akcye kolei rządowej 322·—.— Akcye kolei siedm. —· — — Akcye kolei Rudolfa 157·50 — Tramway 145·— — Akcye banku budowy 69·—.— Akcye kolei wschodn. 51·50. — Akcye banku anglo-węgiersk. 30·—.— Akcye banku zjedn. 102 25.— Losy tureckie 42·75 — Losy prem. węg. 77 25.— Akcye kolei bogumińskiej 134·50. — Akcye kolei ces. Elżbiety 206·— — Akcye kolei półn. zach. 185·—. — Akcye franko-węg. 57·50. — Ogólny austr. bank 55·50 — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzyswta Tramway —. —.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 25 kwietnia
(Wartość kuponów do 26 kwiet.)

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	106 —	104 50	—
Kupony srbr. płatne	106 —	104 50	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	157 —	156 —	—
Talary pruskie za 100 tal.	166 75	165 75	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 33	5 26	—
Napoleondor 1 sztuka	9 03	8 93	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr.	78 75	77 75	2 31
4% listy zast. (oprócz kup. bież.)	74 —	72 50	1 29
5% " "	83 75	83 —	1 61
5% listy Zast. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	94 50	93 75	1 77
6% " " 26-lt. pł. bn.	88 75	87 75	2 93⅓
6% " " 18-lt. pł. bn.	92 —	91 —	2 93⅓
7% " dłużne " "	94 —	93 —	3 43¾
6% " hipot. " " 100 zł.	87 50	86 50	93⅓
6% " zakł. kred. wł. " 100 zł.	94 —	93 —	1 93⅓
5% oblig. poż. kol. węg. " 120 zł.	93 75	92 75	1 93⅓
Losy prem. węg. za 1 sztukę	78	77 —	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt.	80 —	75 —	—
" " hipotecz. z 200%	215 —	205 —	—
" kolei Karola Ludwika zł. 210	244 —	242 —	—
" " Lwow.-Czern. " 200	151 50	150 —	—
" " Warsz.-Wied za rb. 60	88 50	87 —	93⅔
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100 (oprócz kup. bież.)	93 25	92 25	1 37⅔
4% " " " II. " 100	94 —	93 —	1 37⅔
5% " " " za rsr. 100	91 50	90 25	1 72¼
4% " likwid. Król. Pol. 100	77 75	76 75	1 62¼
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	44	43	—

Wiedeń 23 kwietnia.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	69 35	69 25
5% " " " srebr.	74 10	73 90
" Oblig. indemniz. niż. Austr.	97 50	96 50
" " " czeskie	96 —	95 —
" " " węgierskie	74 50	74 —
" " " galicyjskie	78 —	77 50
" " " bukowińskie	77 50	77 —
" " " siedmiogr.	72 —	71 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	— —	— —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	90 25	90 10
4 " galicyjskie	74 —	73 —
5 " "	83 25	83 —
6 " gal. zakł. kred. włośc.	94 50	— —
5 " węgierskie listy	87 —	86 50
5 " zakł. kredyt. austr.	95 25	94 75
5 " zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	83 75	83 25
5 " Domen. państ. 120 złr.	120 —	119 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	310 —	302 —
" " " 1854	98 —	97 50
" " " 1860	104 75	104 50
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	110 40	109 9[illegible]
Losy pożyczki z r. 1864	132 50	131 50
" prem. pożyczki węg.	77 50	77 25
" Comorente	22 —	21 —
" Kredytowe	158 50	158 —
" żeglugi parowej na Dunaju	92 —	90 —
" księcia Salm	32 25	31 75
" " Palfy	23 50	23 —
" " Klary	28 —	27 —
" hr. St. Genois	24 —	— —
" miasta Budy	24 25	24 —
" księcia Windischgraetz	20 50	20 —
" hr. Waldstein	21 —	20 —
" hr. Keglevich	14 50	14 —
" Rudolfa	13 —	12 50
" tureckie 400 frank.	44 —	43 50
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	977 —	975 —
Zakładu kredytowego	216	215 75
Żeglugi parow. na Dunaju	525 —	523
Kolei północ. Ferdynanda	2062	2057
Kolei rządowej fr. a.	322 50	321 50
" zachod. c. Elżbiety	207 —	206 —
" Pardubickiej	— —	— —
" Południowej	145 —	144 50
" Galicyjskiej	248 —	247 —
" Czerniowieckiej	152 —	151
" Albrechta	— —	— —
" węg. półn.-wschod.	108 —	107 —
" ks. Rudolfa 200 zł. sr.	158 —	157 —
" Alföldsko-Fiumańskiej	140 —	139 50
" Koszycko-Bogumiń.	134 50	134 —
" Siedmiogrodzkiej	— —	— —
" Cisańskiej	223 50	223 —
" wschodnio-węgierskiej	53 —	52 —
" austryack. półn.-zach.	185 50	185 —
" Franciszka Józefa	205 50	105 —
Banku anglo-austryackiego	135 —	134 50
" anglo-węgierskiego	30 50	30 —
" austryackiego ogólnego	56 50	55 50
Zakładu Kredytowego węg.	145 50	144 50
Banku franko-austryackiego	34 50	34 —
" franko-węgierskiego	59 50	58 50
" galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
" krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
" wiedeńskiego dla obrotu płodów	70 —	60 —
" galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
" austryack. związkow.	13 25	13 —
" dla obrotu ogólnego	93 —	92 —
Towarzystwa wyrobu cegieł massyn. we Lwowie.	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	88 —	— —
" Koszycko-Bogumińskiej	88 —	87 —
Kolei cesarz. Elżbiety 5% (sr. prusk.) za 100 złr.	93 75	93 25
Emisya z r. 1862	92 75	92 35
" państwowa św. 500 fr.	— —	136 50
Emisya z r. 1867	132 —	131 50
" południowa św. 500 fr.	110 —	109 75
Bony 1875—1876 6%	224 50	223 50
" półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	— —	93 —
" " 100 złr. w. a.	88 50	88 —
" " w srbr. 5%	105 80	105 40
" zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	94 —	93 —
" połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	— —	96 50
" gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100.	— —	106 50
Emisya II.	— —	103 25
" Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 75	77 25
Emisya z r. 1867	— —	88 50
" Siedmiogr. 200 złr. w. a.	82 50	82 25
" ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	96 —	95 75
" północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	90 —	89 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
" dukat na wagę	5 31⁵⁰	5 30⁵⁰
" " obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 —	8 99
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 28	11 18
Imperyały rosyjskie	— —	—
Srebro	106 50	106 25
Srebro, kupony	106 50	106 —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 66⁵⁰	1 66²⁵

Lwów 25 kwietnia.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 25	5 17
" cesarski	5 28	5 20
Półimperyał rosyjski	9 18	9 —
Rubel srebrny rosyjski	1 70	1 64
" papierowy	1 58	1 57
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	83 50	82 70
" " " " 4%	74 —	73 20
" " Banku hipoteczn.	88 —	87 20
Obligi indemn. bez kuponów	78 60	77 75
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	248 —	246 —
" " lwowsko-czernio.	152 —	150 50
" banku hipoteczn. gal.	217 —	214 50

Warszawa 23 kwietnia.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	93 10	92 80
" " 2 " "	94 —	— —
kupon "	—	1 34⁴⁄₅
" " nowe "	92 —	91 70
kupon "	—	1 68
" likwidacyjne "	78 25	77 95
kupon "	—	1 57⅕
Kolej warszawsko-wiedeńska	88 —	—
" " bydgoska	— —	—
" " terespolska	112 50	—
" " łódzka	100 —	—

(813-2-2)

Za duszę ś. p.

Józefa hr. Załuskiego

Jenerała b. wojsk polskich, odbędzie się

WKOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW

w Poniedziałek 27 Kwietnia r. b. o godzinie 10éj

Nabożeństwo żałobne

na które Krewnych, Przyjaciół i pobożną Publiczność zaprasza się.

Guwernantka, poszukuje miejsca do udzielania początków języka polskiego, francuskiego, niemieckiego, gry fortepianu, i robót. Listy „Tarnów A. B. ulica S. Ducha Nr. 99.“ (814-1-3)

Dzierżawa

o przeszło 350 morgach gruntu, z dobremi budynkami gospodarczemi, z gorzelnią, cegielnią, tartakiem i z propinacyą, lub bez tych trzech ostatnich, przy gościńcu murowanym wojskowo-równoległym, o pół mili od nowobudować się mającej kolei żelaznej Tarnów-Leluchów, w starostwie Tarnowskiem — od Ś. Jana 1874 r. do wzięcia.

Również jest folwark sąsiedni z 250 morgów gruntu składający się, z dobremi budynkami gospodarczemi, razem z powyższym obszarem, lub sam osobno do wydzierżawienia.

Bliższa wiadomość u adwokata krajowego Wgo Dra **Stojałowskiego** w **Tarnowie.** (585-5-)

Poszukiwane są do nabycia

dwie lokomobile,

jedna 8-konna, druga 10-konna. Werki mogą być zużyte, zastrzega się tylko całość kotłów.

Adres uprasza się nadesłać do Administracyi „Czasu“. (756-2-3)

Bazar Francuski.

Właściciele Bazaru ostrzegają swoich licznych odbiorców przeciw naśladownictwu prawdziwego srebra Ruolza, jakie się znajduje nie gdzieindziej tylko w Bazarze francuskim w hotelu Saskim przy ulicy Sławkowskiej. (845-3-4)

Chustki jedwabne, mossouli i Colibri.

1 łyżka stołowa, 1 nóż, 1 grabki i jedna łyżeczka do kawy; cztery sztuki za 1 złr.

Dla prawników!

Nasz nowy właśnie wyszły *Katalog nakładowy dzieł prawniczych* przesyłamy na żądanie darmo i opłatnie. Zawarte w tym katalogu książki nabyć można we wszystkich księgarniach (715-2-10)

Wiedeń, w Kwietniu 1874 r.

G. J. Manz'sche Buchhandlung, Verlag für Staats- & Rechtswissenschaft.

Sławny

Balsam Vetoriniego

powszechnie znany, niezawodny środek na cierpienia reumatyzmowe, nerwowe, fluksye, ból zębów, ból głowy, wszelkie kurcze, czkawki, biegunki z zaziębienia; leczy tak zwany *tic douloureux*, szkorbut; codzień używany z zimną wodą do płukania ust, chroni od zepsucia zębów, wzmacnia dziąsła i pozbawia nieprzyjemnego odoru ust, leczy wszelkie sparzenia i sieczenia bardzo szybko, podobnież wszelkie rany niebezpieczne, zastarzałe lub niezaniedbane i chroni od zgorzeliny (Brand); leczy różne słabości ócz, niszczy opalenia od słońca, nadając twarzy czerstwość i delikatność, gładząc zmarszczki.

Cena jednego flakonu 1 złr. 50 c. w. a. Utrzymują ten balsam w KRAKOWIE pp. aptekarze *W. Redyk*, *Dr. Sawiczewski*, *J. Trauczyński*, *E. Stockmar* i pp. *J. Jahn*. *J. N. Walter*, — w Tarnowie p. Wielogórski, — w Bochni p. Niedzielski, — we Lwowie i na prowincyi każda prawie apteka i znaczniejsze handle. (707-1-)

Biały syrup piersiowy

1

G. A. W. Mayera w Wrocławiu, przeciw cierpieniom szyi i piersi, nieżytowi, kaszlowi, zachrypnięciu, zaflegmieniu, grypie, astmie, plwaniu krwią itd., niezaprzeczenie najlepszy i najpewniejszy środek, jest zawsze do nabycia w Krakowie w aptece p. **Wiktora Redyka** i u p. *Piotra Krokiewicza* na Stradomiu, — w Tarnowie u p. *W. T. Wielogórskiego*, — w Przemyślu u p. *Edwarda Machalskiego*, — w Brzeżanach u p. *B. Fadenhechta*.

C. k. uprz. tylko rzeczywiście ogniotrwałe i pewne od włamania

KASY

poleca po zadziwiająco tanich cenach

M. Adlersflügel

Fabryka w Wiedniu, VI. Bezirk, Mariahilf, Wallgasse Nr. 3.

Skład Schottenring 22 naprzeciw nowej giełdy. (603-5-12)

Losy Miasta Krakowa.

Główne wygrane Złr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

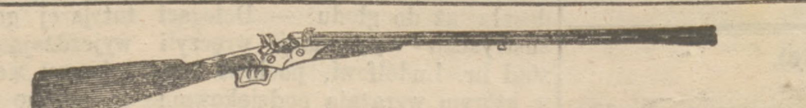
Najniższa wygrana złr. 30 w. a.

Sprzedają

we **Lwowie:** C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny i Filie jego w Krakowie, Czerniowcach, TARNOPOLU i SAMBORZE;

„ „ Galicyjski Bank krajowy i FILIA jego w BRODACH;

w **Wiedniu:** Bank und Wechslergeschäft der Nieder Oesterreichischen Escompte Gesellschaft. (140-8)



Największy nowo zaopatrzony Magazyn broni

F. J. Demmera w Krakowie

przy głównym Rynku pod l. 51 naprzeciw strażnicy wojskowej,

poleca Szan. Publiczności szczególnie Broń palną wszelkiego rodzaju, według najnowszych systemów, jakoteż wszelkich przyborów do polowania i szermierki; skład główny wszelkich nabojów niezawodnych p. Eley Brothers z Londynu; jedyny skład słynnych brzytew szwajcarskich Jaques Lecoultra, Parfumeryj i przyborów toaletowych z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych. Portmonetki, pudełka na zapałki, laski, batogi, spicruty, harapy; wielki wybór kufrów i wszelkich artykułów do podróży. — Pałasze dla PP. oficerów piechoty i konnicy, jakoteż wszelkie przybory do umundurowania.

Ceny umiarkowane stałe, mianowicie: Krucice od 1 złr., Rewolwery od 6 złr., Pojedynki od 7 złr., Dubeltówki od 14 złr., Lefauchówki od 35 złr., Laucastrówki 46 złr.

Broń i brzytwy sprzedaje pod największą gwarancyą, broń przyjmuje w zamian i do reparacyi. — Kompletne cenniki na żądanie franco i gratis. (826-1-)

Pierwszy i największy nowo otworzony magazyn pościeli

IGNACEGO RAJALA w KRAKOWIE

przy głównym Rynku, obok magazynu broni p. F. J. Demmera,



poleca Szanownéj P. T. Publiczności łóżka żelazne, teraz najwięcéj używane; wkłady elastyczne do łóżek według najnowszéj konstrukcyi, takowe zastępują miejsce siennika i są do utrzymania czystości najpraktyczniejsze, za elastyczną trwałość sprężyn ręczy, od złr. 8. — Materace



czysto rozbarowe, jakoteż z trawy jeziorowéj, w trzech częściach lub w całości, od złr. 8.—Kołdry w wielkim wyborze w rozmaitych gatunkach, z zapału, tybetu, atłasu wełnianego lub jedwabnego i z jedwabiu, od złr. 2. — Poduszki z piór, trawy jeziorowéj i rozbarowe od złr. 1. — Poszewki na kołdry i poduszki od 40 c. — Prześcieradła od 1 złr. 80 cnt.

Wszelkie obstalunki na materace lub kołdry uskutecznia w 24 godzinach, przerobienia z ś materaców w 10 godzinach. — Ceny umiarkowane i stałe. (827-1-)

Materye jedwabne

Towary modne.

Zakład założony 1760.

ZUM RÖMISCHEN KAISER

w Wiedniu, Seilergasse.

Wzory przesyła się opłatnie.

Przez zakupno gotówką w pierwszych fabrykach, sprzedaż odbywa się po bardzo tanich cenach. (32-24-)

190,183 oryginalnych kosiarek Wooda jest w użyciu.

Wooda oryginalne kosiarki są najdoskonalsze i najlepsze w całym świecie.

Odznaczone więcéj niż 500 pierwszemi nagrodami. W r. 1873 w saméj Europie 51 nagród.

Ci panowie gospodarze wiejscy, którzy jeszcze na tegoroczne żniwa



rzeczywiście dobrą kosiarkę

życzą sobie otrzymać, zechcą nam swe zamówienia *jaknajwcześniéj* nadesłać. *Zważywszy na już otrzymane bardzo liczne zlecenia, możemy za punktualną dostawę tylko w razie szybkiego nadesłania zamówienia ręczyć.*

Wyłącznie przez nas sprowadzane oryginalne **Wooda kosiarki do trawy i żniwiarki** są *jedynemi*, które na wiedeńskiéj wystawie powszechnéj 1873 r. po uskutecznionéj próbie współzawodniczącéj koszenia *najwyższem* odznaczeniem „**dyplomem honorowym**“ nagrodzone zostały. Połączają one *największą trwałość z lekkością i elegancyą* i poręczamy za *doskonałą działalność nawet w bardzo utrudnionych wypadkach* (we wyżłobieniach pochodzących z wody, w nierównościach gruntu i t. p.) Illustrowane opisy darmo i opłatnie. (829-1-10)

Główna ajencya Waltera A. Wooda

(w Hoosick-Falls, Nowy Jork)

A. Mackean & Comp.

Filia w **Krakowie.** — Pełnomocnik: **Louis Stern.**

20,715 kosiarek Wooda zrobiono i sprzedano w r. 1873.

W 12 dniach

wygubione zostaną **piegi, plamy wątrobiane, zaskórniki, plamy, czerwoności** lub wszelkie na twarzy znachodzące się znaki przez moją jedynie prawdziwą

oryginalną pastę Pompadour,

która tak pewnie wylecza, że bez zawodu w razie nieskutkowania pieniądze zwracam. Cena flaszeczki wraz z opisem użycia **złr. 1 50 c.** (775-1-12)

Ja Wilhelmina Rix



oświadczam niniejszem publicznie, że jako wdowa Dra Rixa jestem od 22 lat jedyną fabrykantką tego środka i dlatego wszelkie przez inne firmy ogłaszane podobne artykuły naśladowane są, przed czem ostrzegam.

W. RIx.

Wilhelmina Rix,

wdowa po doktorze,

w Wiedniu, Stadt, Adlergasse 12

we własnym domu.

POSIEDZENIA

ogólnego Zgromadzenia

Towarzystwa gosp.-rolniczego

odbywać się będą dnia 27go i następnych Kwietnia r. b. w sali redutowéj w gmachu teatralnym, po wysłuchaniu Mszy świętéj o godzinie 10éj zrana w kościele Ś. Marka.

W tem samem miejscu urządzoną będzie wystawa nasion gospodarskich i tegoż dnia o godzinie 11-éj przed południem otwartą zostanie.

Osoby nie będące członkami Towarzystwa, ani też wystawcami, opłacać mają wstępne po 20 c. na wystawę. Wystawcy otrzymają bilety wstępne w biurze Towarzystwa. (821-2-2)

EKONOM

który samodzielnie zarządzał rozległym folwarkiem lat kilkanaście, poszukuje miejsca. — Wiadomość bliższa co do niego we wsi Żeglec, poczta Krosno. Adres: *Jan Łonicki.* (841-2-2)

Aptekarz

wydzierżawiwszy swą aptekę na prowincyi, poszukuje miejsca u jednego z Panów aptekarzy krakowskich. (842-2-3)

Bliższą wiadomość zasięgnąć można od Wgo Pana *Andrzejowskiego* w Registraturze c. k. Sądu krajowego w Krakowie.

Wieś

blisko kolei w najlepszéj glebie położona, **jest do wydzierżawienia** z inwentarzem. Ornéj ziemi i łąk morgów 800. Budynki w najlepszym stanie. — Szczegóły pod cyfrą **M. R.** Przemyśl p. r. (760-2-3)

Fabryka mebli żelaznych

REICHARD & Co.,

w Wiedniu, III., Marxergasse Nr. 17.

Illustrowane cenniki darmo i opłatnie. (384-22-26)

Ortopedyczny zakład leczniczy

Währing pod Wiedniem, Stiftgasse Nr. 3.

Przełożony tego instytutu mieszka w zakładzie i prowadzi ogólny kierunek. Lekarskie opatrywanie przez przełożonego instytutu dotyczy skrzywień i zeszpeceń ciała, zrośnięcia i zapalenia kości i stawów, skurczenie ściągnięcia się stawów, niknięcia i porażenia mięśni. Krewnym pacyentów zostawia się dowoli wybór lekarzy. Staranna opieka i wikt dla wychowańców, tak we spólnych jakoteż oddzielnych pokojach. Ćwiczenia gimnastyczne, nauka w umiejętnościach, językach, muzyce. Bliższe zapytania, porady, programy i przyjęcie w zakładzie od 3éj do 5éj godziny. (612-4-6)

Dr. v. Weil, ces. radca i dyrektor.

CIERPIENIA SZYI

CHOROBY

KRTANI i UST

CUKIERKI DETHANA

zalecane w słabościach **gardła, chrypce, zapaleniu gardła, zwrzodowaceniu w ustach, cuchnącemu oddechowi, irrytacyi w gardle i gębie przez palenie tytoniu, zapobiegają działaniu merkuryusza.** Lekarze zalecają je szczególniéj **kaznodziejom, mówcom, profesorom** i **śpiewakom,** albowiem utrzymują siłę organu głosu i zapobiegają strudzeniu gardła.

W Paryżu w aptece p. **Dethan,** Faubourg St. Denis, 90, — w Krakowie w aptece p. **J. Trauczyńskiego** pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. **Mikolascha.** (44-16-)

Pewne wyleczenie, także listownie, *kiły, osłabienia męzkiego, upławów u kobiet, niepłodności, zołzów i zeszpecenia cery*, — również **chorób płucnych** według nowéj metody.

Adres: (376-24-36)

Dr. Sentinella

członek wydziału lekarskiego w Wiedniu, Wipplingerstrasse Nr. 25.

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu

w Krakowie

wydaje począwszy od d. 1 Marca **1874** r.

ASYGNACYE KASOWE

6% płatne w 30 dni po wypowiedzeniu

$6\frac{1}{2}$% „ „ 60 „ „ „

7% „ „ 90 „ „ „

Kraków d. 26 Lutego 1874 r.

(458-10-) **Dyrekcya.**

Le Messager d'Orient,

Organe politique, paraissant a Vienne les mardis et les vendredis (à dater du 1er mai 1874).

Prix d'abonnement frais de poste compris: pour l'Autriche-Hongrie, la Galicie, le grand duché de Posen et toute l'Allemagne

un an: . . . . . . 15 fl.

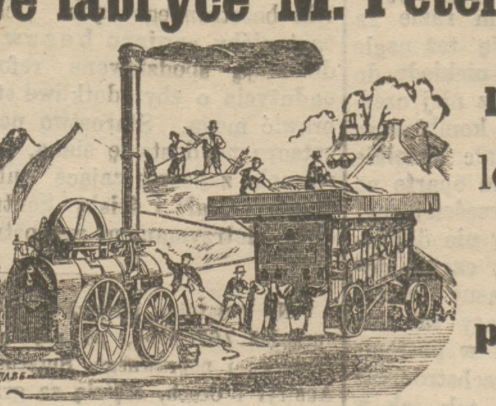
six mois: . . . . . . 8 fl.

trois mois: . . . . . 4 fl.

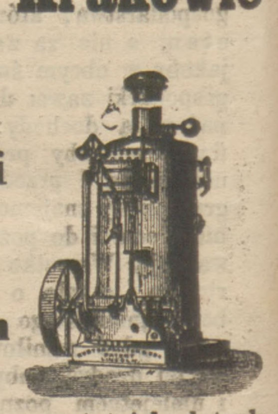
on peut s'abonner à tous les bureaux de poste ou en envoyant un mandat sur la poste au bureau du journal: **Victorgasse No 1. (Wieden), Wien,** au nom de Mr. *B. Wołowski*, direkteur. (811-2-4)

Główny skład

we fabryce M. Peterseima w Krakowie



parowych **młocarni** z lokomobilami i przenośnych stojących **parowych machin,**



ze znakomitéj fabryki Ruston, Proctor i Spółka, która w ostatnich latach otrzymała z wystaw przeszło 70 złotych, srebrnych i bronzowych medali, oprócz wielu wynagrodzeń pieniężnych i listów pochwalnych. (830-1-12)

ZAKŁAD LECZENIA WODĄ KALTENLEUTGEBEN,

1 godzinę od Wiednia, $\frac{1}{2}$ godziny od kolei południowéj (Liesing) oddalony. Wspaniała okolica górska, wyborna woda źródlana, zupełne urządzenia do leczenia, do leczeń wodno-elektrycznych, gimnastycznych i dyetycznych. (778-3-6)

Właściciel i główny lekarz:

Dr. Wilhelm Winternitz

Docent hidroterapii przy wiedeńskim uniwersytecie.

Zapytywania lekarskie i bliższe wiadomości przyjmuje

w Wiedniu, Schottenring, Hessgasse 1

i w Kaltenleutgeben.

Friedländer & Frank w Wiedniu,

Fabryczny skład machin rolniczych,

III., hintere Zollamtsstrasse Nr. 9,

polecają usilnie na zbliżającą się

porę wiosenną i na żniwa

bardzo słynnie znaną, prawie całkiem z kutego żelaza i stali zbudowaną

„CHAMPION“

połączoną kosiarkę i żniwiarkę do trawy

WARDER, MITCHEL & Com.

(któréj nie należy zamienić z dawniejszą tak zwaną **Champion** Waltera A. Wooda).

Nicholsona grabie do siana i przetrząsacze siana. — Amerykańskie grabie do siana.

Oryginalne Burdika „Ceres“ żniwiarki i kosiarki.

Oryginalne Kirby kosiarki do trawy.

Robey & Co. Limited-Lokomobile i młockarnie parowe

z ramami z kutego żelaza.

Hartera Ainégo machiny do czyszczenia mietlicy i wyki z przewietrzaczem.

Noëla pompy do gnojówki i sikawki itd., itd., itd.

Cenniki przesyłają na żądanie darmo. (638-3-6)

(615-12-15) **Narodowe Towarzystwo przewozu parowcami.**

Do **Ameryki** ze **Szczecina** do **Nowego Jorku** na **Hull-Liverpool. Co Środę**

za **40 Talarów** **z całkowitem utrzymaniem.**

C. Messing w Berlinie, Französische Strasse 28.

C. Messing w Szczecinie, Grüne Schanze 1a.

Wyciąg mięsny Towarzyst. Liebiga

z FRAY-BENTOS (w Ameryce południowéj).

Cztery złote medale — w Paryżu 1867 (2), Havre 1868, Moskwie 1872.

3 dyplomy zaszczyt. — w Amsterdamie 1869, Paryżu 1872, Wiedniu 1873.

Dyplom „**Hors Concurs**“ w Lyonie 1872.

Wtenczas prawdziwy **jeżeli etykieta każdego słoika ma wyciśnięty podpis** J. Liebig **niebieską farbą.**

Skład hurtowny u korespondentów Towarzystwa:

pp. **Józef Voigt & Co.** w Wiedniu (zum schwarzen Hund) Hoher Markt Nr. 1.

„ **Kloger & Sohn,** w Wiedniu, Schottengasse Nr. 1. (104-7-24)

„ **Wiktor Redyk,** aptekarz w Krakowie.

Centralny skład Towarzystwa Liebiga dla Austryi-Węgier: **w Wiedniu, Wollzeile 6—8, Carl Berck.**

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*